Nr. 28. We Lwowie Czwartek dnia 28. Stycznia 1897 r. Rok XXX.

Przedpłata wynosi we Lwowie: Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kroncie za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologia 20 centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z chwili bieżącej.

Lwów 27. stycznia.

Radosne uczucia rozpierają piersi polityków francuskich nad Sekwaną. „Z rozkazu cara" nowomianowany kierownik rosyjski ministerstwa spraw zagranicznych, hr. Murawiew, stanie jutro w stolicy rzeczypospolitej, aby się przedstawić p. Faure'owi, aby następnie z członkami rządu francuskiego osobiste nawiązać stosunki. Że ministrowi carskiemu zgotują tam wspaniałe i serdeczne przyjęcie, to więcej jak pewna. Pominąwszy względy kurtoazji dla potężnego aljanta północnego, który tym krokiem chciał niewątpliwie pogłaskać serca Francuzów — jak wiadomo w równym stopniu ambitnych jak wrażliwych, — świeżo zaś niemile bądź co bądź dotkniętych opozycją Rosji w kwestji udziału jej reprezentanta w komisji nadzorczej dla długów zagranicznych państwa ottomańskiego — idzie przecież o to, aby najskrajniejsi nawet pesymiści raz święcie uwierzyli, że sojusz franko-rosyjski nie jest jakąś legendą, lecz namacalną, rzeczywistością. Bo jeżeli ktoś nie da się przekonać nawet tą wizytą Murawiewa, — który jeszcze przed objęciem swego urzędu ma pokłonić się szefowi rzeczypospolitej i wejść w osobisty kontakt z gabinetem francuskim, — o bardzo ścisłych i zażyłych stosunkach Francji z Rosją, to na takiego niedowiarka i ślepca nie ma już lekarstwa, a tylko pogardliwe wzruszenie ramion... Co prawda, nie ma pono w Europie człowieka, któryby serjo kwestjonował istnienie aljansu caratu z rzeczpospolitą. — nie od dzisiaj i nie od wczoraj panuje ogólne w tej mierze przekonanie. Inna jednak rzecz, że nie wielu jeno wierzy w praktyczną wartość tego aljansu, czy to w duchu rewanżowej polityki francuskiej, czy też panslawistycznej, awanturniczej polityki Rosji na Wschodzie.

Ostatecznie wszystko jedno, kto w Rosji „kieruje" ressortem spraw zagranicznych, — czy hr. Murawiew, czy kto inny, — i równie obojętnem jest, które najwyższe wpływy w Petersburgu są decydujące: cara, czy jego matki carycy wdowy — tak, czy siak: owe stałe pociągnięte linje polityki rosyjskiej, których nie regulują tylko sama wola polityków petersburskich, lub ciche pragnienia aljantów nad Sekwaną, ale także w przeważającym stopniu ogólna sytuacja europejska, te linje nie dadzą się przekroczyć tak łatwo. Znamiennym w tej mierze jest fakt, że n. p. prosto z Paryża pojedzie Murawiew do Berlina. Choć to Francuzów niezawodnie irytuje w duszy, świadczy jednak o pewnej niepodległości Rosji w stosunku do francuskiego aljanta.

Wypadkiem dnia w dziedzinie polityki międzynarodowej jest złożenie parlamentowi angielskiemu „Księgi Błękitnej", zawierającej historję rokowań dyplomatycznych, jakie odbyły się pomiędzy mocarstwami w kwestji wschodniej w ostatnich trzech miesiącach. Z tego urzędowego angielskiego sprawozdania dyplomatycznego dowiadujemy się, że lord Salisbury, wysondowawszy poprzednio opinję hr. Gołuchowskiego, rozesłał 20. października okólnik do Petersburga, Wiednia, Paryża, Berlina i Rzymu z propozycją gremjalnego domagania się od sułtana reform, a na wypadek odmowy — użycia środków przemocy. Okólnik lorda Salisburego był bardzo poważnym krokiem dyplomatycznym; to też wystylizowany był z powołaniem się na odnośne artykuły traktatu paryskiego, traktatu sanstefańskiego i traktatu berlińskiego, oraz na historyczne momenta bezowocnej akcji mocarstw, które usiłowały skłonić sułtana do przeprowadzenia reform; między innemi konferencja ambasadorów w Stambule 1880 roku pozostała bezskuteczną. Otóż lord Salisbury, uznając niebezpieczeństwo obecnego położenia w Turcji i powołując się na krwawe wypadki w Stambule, wzywa mocarstwa do wspólnej akcji na Wschodzie; ale mocarstwa nie mogą się narazić na odmowę sułtana, muszą więc z góry porozumieć się co do środków przemocy, jakich użyćby wypadało na wypadek, gdyby presja dyplomatyczna okazała się bezskuteczną.

Wszystkie prawie mocarstwa zgodziły się na projekt Salisburego; w pierwszym rzędzie Austrja i Włochy przyłączyły się do projektu bez zastrzeżeń. Niemcy prawie także zgodziły się. Francja dała odpowiedź wymijającą i żądała czasu do namysłu. Rosja natomiast zajęła stanowisko samodzielne. Dnia 4. listopada sekretarz stanu Szyszkin oświadczył, że użycie środków przymusowych względem Turcji jest dla Rosji rzeczą odpychającą. Pod dniem 23. listopada sekretarz stanu Szyszkin zawiadomił jednak lorda Salisburego, że w razie, jeżeli sułtan wobec propozycji ambasadorów ucieknie się do zwykłych wykrętów, Rosja nie będzie się wzbraniała wziąć pod rozwagę propozycji Salisburego w sprawie środków przymusowych pod warunkiem, że wszystkie inne mocarstwa na nie się zgodzą. Dalszy ciąg księgi błękitnej zawiera korespondencję z hr. Gołuchowskim, który wyraził najzupełniejszą zgodę na zapatrywania Salisburego, jako też korespondencję z Francją. W dniu 8. grudnia Hanotaux polecił ambasadorowi Cambonowi stosować się na konferencjach ambasadorów do trzech następujących zasad: 1. Utrzymanie niezależności Turcji. 2. Sprzeciwianie się wszelkiej odosobnionej akcji. 3. Wykluczenie wszelkiego *condominium*. Salisbury zgodził się w zasadzie na te propozycje. Księga błękitna kończy się listem Salisburego do ambasadora w Rzymie z 2. stycznia 1897 roku, wyrażającym nadzieję, że przyjdzie do zupełnego porozumienia mocarstw na podstawie angielskiego projektu.

Stan fundacji Skarbkowskiej.

Na ostatniem posiedzeniu przedłożył wydział krajowy sejmowi sprawozdanie o stanie fundacji hr. Skarbka za lata 1895 i 1896. Ze sprawozdania tego okazuje się, że lustracje odbyte w ciągu roku ubiegłego tak centralnej administracji, jak i zakładu Drohowyskiego, przekonały wydział krajowy o potrzebie niejednej reformy wewnętrznej organizacji zarządu, w szczególności prowadzenie biura administracji centralnej, tudzież rachunkowości i kasowości wymagać będą gruntownej reorganizacji, połączonej być może ze zmianą statutu, który, jak doświadczenie pouczyło, nie wystarcza potrzebom. Sprawy te, po części już poruszone, po części zaś będące dopiero w toku badania, spodziewa się wydział krajowy w najbliższym czasie, a w każdym razie w ciągu bieżącego roku, doprowadzić do pomyślnego załatwienia.

Niemniejszej wagi jest wypracowanie instrukcyj dla poszczególnych działów i organów administracji fundacyjnej: w tej mierze zarządzenia już wydane i po części nawet wykonane zostały. Najważniejszą jednak czynnością bieżącego roku będzie ostateczne uregulowanie finansów fundacji, już przed dwoma laty przez wydział krajowy polecone, dotychczas jednak przez radę administracyjną fundacji jeszcze nie uchwalone.

Fundacja skarbkowska skutkiem rozmaitych przyczyn popadła w ciągu ostatnich lat w niedobór rok rocznie się wzmagający, który krępuje wielce na każdym prawie kroku swobodny jej rozwój. Uchylenie tego niedoboru za pomocą operacji finansowej w granicach możności materjalnej fundacji jest — zdaniem wydziału krajowego — zdaniem pierwszorzędnej wagi, którego szczęśliwe rozwiązanie jest warunkiem przyszłej pomyślności dobroczynnej instytucji hr. Skarbka. Wydział krajowy nie wątpi, że rada administracyjna zdoła w krótkim czasie szczęśliwie załatwić tę sprawę, której rozwiązaniem od dłuższego już czasu gorliwie jest zajęta. Po pomyślnem załatwieniu tej sprawy będzie fundacja w możności z większym jeszcze niż dotychczas pożytkiem dla ogółu spełniać cele przez swego założyciela sobie wytknięte. Wtedy także będzie można wreszcie pomyśleć o utworzeniu funduszu rezerwowego, a także o lepszem materjalnem wyposażeniu wychowanków, opuszczających zakład drohowyski. Obecnie dla braku funduszów wyposażenie to ograniczać się musi zaledwie na zaopatrywanie ich w odzież i pewnej protekcji moralnej, o dostarczaniu funduszów bowiem na pierwsze potrzeby samoistnej egzystencji obecnie nawet mowy być nie może.

Zainicjowana przez radę administracyjną jeszcze w r. 1894 reforma instrukcji dla kuratora i rady administracyjnej doznała zwłoki naprzód wskutek uwag, poczynionych przez namiestnictwo, a następnie z powodu konieczności połączenia z tą reformą także rewizji statutu organizacyjnego i samego głównego aktu fundacji, na co wydział krajowy zwrócił uwagę kuratorji.

Rada administracyjna przedłożyła wydziałowi krajowemu w lipcu 1895 r. projekty zmian tych trzech fundamentalnych dokumentów, zmian koniecznych nietylko z powodu odmiennych obecnie stosunków faktycznych, ale także z powodu potrzeby ściślejszej kontroli nad zarządem fundacji ze strony wydziału krajowego, której to potrzebę rada administracyjna sama uznała. Zaszły tymczasem wypadki, które jaskrawo wykazały istniejące pod tym względem luki, zwłaszcza w instrukcji, obowiązującej kuratora i radę administracyjną, a okoliczność ta mogła tylko utwierdzić wydział krajowy w przekonaniu o konieczności wprowadzenia do instrukcji takich postanowień, któreby przysługujące wydziałowi krajowemu z woli fundatora prawo nadzoru i kontroli nad zarządem fundacji jasno i szczegółowo określały. Wydział krajowy po zbadaniu projektów zażądał wprowadzenia pewnych modyfikacyj, a gdy rada administracyjna uwzględniła tylko niektóre uwagi, odpowiedział wydział krajowy, że gdy wszystkie jego uwagi i żądania są uzasadnione, a przytem podyktowane wyłącznie względem na dobro fundacji, przeto od nich odstąpić nie może, a wyraża przytem nadzieję, że rada administracyjna, która przecież także tylko dobro fundacji ma na celu, i nie ma powodu uchylać się od zaostrzonej kontroli, — nie zechce dłużej zwlekać tak pożądanej reformy przepisów fundacyjnych.

Zaległości czynszowe z gmachu skarbkowskiego wynosiły z końcem r. 1895 kwotę 17.557 zł. 42 ct., na poczet tej zaległości wpłynęła po koniec grudnia 1896 r. kwota 3.066 zł. 29 ct., pozostała zatem zaległość w kwocie 14.491 zł. 13 ct. Wydział krajowy zwrócił uwagę kuratora na konieczność rozwinięcia jak największej energji celem rychłego i pewnego ściągnięcia reszty zaległości, zaznaczając, że za ewentualne straty, jakieby z powodu zaniedbania należytej działalności w tym względzie fundacja ponieść mogła, byłby kurator osobiście odpowiedzialnym.

Prawosławni żydzi.

Petersburski *Świet*, ojciec projektu prawosławnej cerkwi polskiej, wystąpił teraz z projektem ni mniej ni więcej tylko... prawosławnej bożnicy, umieszczając nibyto list jednego z „oświeconych", jak go nazywa redakcja, żydów. Autor listu znajduje, że kwestja żydowska, w Rosji przynajmniej, może być rozstrzygnięta w osobnej drodze — a mianowicie w drodze przejścia żydów na prawosławie, ale z zachowaniem ich narodowości i narodowej samowiedzy. W celu osiągnięcia tego ostatniego koniecznem jest, aby kapłani tych prozelitów byli również żydami lub co najmniej mówili po żydowsku ze swemi owieczkami. Opierając się na pokrewieństwie między objawieniem Mojżesza, a wyszłą z niego nauką chrześcijańską, powiada autor:

„Oczywiście, że i żyd-talmudysta i żyd-chrześcijanin, pod względem narodowości i wierności — każdy po swojemu — dla historycznych przykazań swej przeszłości, jednakowymi są żydami. Różnica między nimi jest; ale to różnica, rzec można, czysto domowego, rodzinnego charakteru — jeden został „bobakiem", który zupełnie cofnął się w wspomnienia o swej dawno minionej młodości, drugi spokrewnił się duchowo z innymi narodami; spokrewniwszy się jednak i żyjąc z nimi życiem duchowno-religijnem, nie zapomniał on o swojem historycznem „ja", nie zapomniał także i o swoim bracie — starym „bobaku".

Chrześcjaństwo, mojem zdaniem, oddzieliwszy się od hebraizmu, zapomniało, co mu zawdzięcza i zupełnie go ignorując, nie zrozumiało, czy też nie chciało zrozumieć, że żydzi, jak każdy żywy naród, jako żywa historyczna jednostka, walczą nie za swego Jehowę, który ich obrony nie potrzebuje, lecz bronią tylko siebie, swej egzystencji, swego bytu historycznego. I oto z tej wielkiej walki o egzystencję historyczną jednego przeciw wszystkiemu i wszystkim, naród żydowski wyszedł jako zwycięzca, obronił się. Teraz bez żadnej obawy o swoją dalszą egzystencję może wstąpić na równych prawach w pokrewieństwo religijne z innymi narodami".

Kwestja, postawiona w ten sposób, niewątpliwie nabiera interesu, już chociażby samą nowością takiego jej postawienia, z drugiej strony należy ona do rzędu tych *pia desideria*, — które *Świet* tak chętnie i tak często na szpaltach swoich wygłasza.

Sprawa polska w sejmie pruskim.

Podczas debaty budżetowej w sejmie pruskim 21. bm. wygłosił poseł stanisław Motty, prezes sejmowego koła polskiego, znakomitą mowę o położeniu polskości w Prusach. Ogromna znajomość stosunków nietylko dzisiejszych, ale historycznych, wielki spokój, jasność w wypowiadaniu myśli i niepospolity talent oratorski czynią z tej mowy jeden z najwspanialszych głosów, jakie kiedykolwiek rozlegały się z trybuny parlamentarnej pruskiej o położeniu naszych braci zakordonowych. Nie mogąc przemówienia posła Mottego, dla jego rozmiarów, podawać w całości, czynimy to w najwybitniejszych ustępach, zacytowanych poniżej wedle relacji pism poznańskich.

„Żądają od nas — są słowa posła Mottego — poddania się twardej konieczności, wypływającej z historycznych wypadków i przynależności do państwa pruskiego. Dawnośmy to uczynili, dowiedliśmy czynem, a nie frazesami, że nie usuwamy się od wspólnej pracy z naszymi niemieckimi współobywatelami w różnych dziedzinach państwowego życia. Ale i my mamy prawo stawiać pewne żądania. Niechaj nareszcie i państwo pruskie podda się twardej konieczności, wypływającej dla niego z tych samych historycznych wypadków, niechaj nareszcie pogodzi się z koniecznością uznania i obrony nieprzedawnionych praw Polaków pod względem utrzymania ich narodowości.

„Nie będę się powoływał na przyrzeczenia królewskie i na traktaty międzynarodowe. Prawa nasze opierają się na opoce, której nie zdołają wstrząsnąć żadne sofistyczne dedukcje, ani żadna racja stanu. Tą opoką jest przyrodzone prawo każdego narodu do obrony własnej egzystencji, która wypływa z jego wewnętrznej siły i żywotności.

„Sądzę zatem, że wolno nas powoływać do spełniania wspólnych zadań państwowych tylko w razie przyznania nam zupełnego równouprawnienia. Że wszystkie te prawa nasze można bardzo dobrze pogodzić z egzystencją państwa pruskiego, pokazała to nasza prawie stuletnia przynależność do niego, pokazują to historyczne wypadki w tym okresie czasu i wreszcie nasza obecność w tej izbie i obecność naszych kolegów w parlamencie. Mianowicie w parlamencie niemieckim daliśmy rządowi rękojmię, których wielka część innych niemieckich współobywateli odmówiła.

„I jakie nas za to spotkało uznanie? Jaką jest zapłata za ofiary, któreśmy ponieśli w wspólnym interesie? W zamierzchłej starożytności były prześladowania żydów, za Nerona i Djoklecjana prześladowania Chrześcjan, a na końcu 19. wieku dzieli się państwo pruskie smutną sławą z Turcją, że inscenowało syste

!! Czas odnowić przedpłatę !! na „DZIENNIK POLSKI" który kosztuje:

We Lwowie: kwartalnie . zł. 4.50 ct. miesięcznie . zł. 1.50 ct.
(Za przesyłkę do domu miesięcznie 20 ct.)
Na prowincji: kwartalnie . zł. 6·— ct. miesięcznie . zł. 2·— ct.
Zarazem należy odnowić przedpłatę na

„BLUSZCZ"
We Lwowie: kwartalnie . zł. 1·50 ct. miesięcznie. zł. —·50 ct.
Na prowincji: kwartalnie . zł. 2·40 ct. miesięcznie. zł. —·80 ct.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego" na podstawie umowy zawartej z wydawnictwem „Bluszczu" ma jedyne i wyłączne prawo dawania tego tygodnika po zniżonej cenie.

(61)

KLEJNOT.

POWIEŚĆ

Marji Rodziewiczówny.

(Ciąg dalszy).

A Baha, wnosząc okrutny snop pszenicy, dodał:

— Ja gotowem zająć dwa zydle, żeby dostać dwie porcje faszerowanego szczupaka. Gdzieżeście takiego okrutnego złowili, panie Łabędzki?

— Z Dubinek szlachta mi go przyniosła.

— Szlachta prezenty robi! Ani chybi, rychło skończenie świata.

— Widzi pan! I będziemy z p. Sewerynem drużbować Weronce po Trzech Królach i hulać na weselu. I panna Barbara z nami.

— Człowieku! Nazwę cię za życia cudotwórcą.

Pan Seweryn zaniepokoił się ilością nakryć.

— Bez żartu, Basiu! Spodziewacie się jeszcze kogoś? Nas z dziećmi jest sztuk ośm, bo przecie mała Kazia pójdzie spać po mleku i kaszy. Pocóż dziesięć nakryć?

— Zapas nie szkodzi. Może kto nadjechać.

W tej chwili psy poczęły ujadać, rozległy się dzwonki, palenie z bata.

— Światła do sieni! Sewer, chodź, pomóż! — zawołała Basia, wybiegając.

Pan Sewer spojrzał przerażony na siostrę. Jeśli to Illinicz? Ale ona była spokojna.

— Idź że, pomóż Basi! — rzekła, krzątając się u stołu.

Sewer wyszedł w sień, gdzie już Szymon zapalał światło, a Basia otwierała drzwi.

— Zamek nie na moje siły! — rzekła, ustępując mu.

Szarpnął klamkę i nagle stanęła przed nim Nika Zagrodzka. Cofnął się mimowoli.

— Czy wyglądam na upiora? — zaśmiała się.

— Pani tutaj?

— Nie do uwierzenia, ale prawdziwe!

— Jesteśmy! — rozległ się głos Zagrodzkiego za nią. — Myślałem, że zginiemy w śniegu. Nika naturalnie uparła się sama powozić. A tu, panie, zamieć i ciemność. Pewnie odmroziła ręce.

— Więc państwo nie we Wiedniu? — rzekł Sokolnicki, jeszcze nie mogąc ochłonąć z podziwu.

— Nice się zachciało polowania i zatęskniła za Głębokiem, więc przyjechaliśmy na kilka tygodni, we dwoje, bo żona nie dała się namówić. Na karnawał musimy wrócić.

— Chyba ojciec się wybiera, bo mnie wcale nie pilno! — odparła Nika z miną łobuza, rozcierając ręce i patrząc z ogromną radością po wszystkich.

— Jak to? Masz zamówione tańce nawet — przeraził się Zagrodzki.

— Wielka mi historja! Na sąd mnie nie pociągną... tancerze — odparła lekceważąco.

— Kto to wie! Za Woynę nie ręczę — uśmiechnął się Zagrodzki, mrugając domyślnie do Seweryna, który nie wiadomo dlaczego poczerwieniał.

— Więc Woyna w Wiedniu? — spytał pan Oyrzanowski. — A mówiono mi, że zawzięcie gospodaruje.

— On? — oburzyła się Nika. — Biedna ziemia w takich rękach! Pan Woyna tyle się zna na gospodarstwie, ile ojciec na koniach. Jak tu ślicznie i miło! Panie Łabędzki, będziemy śpiewać kolędy? I dzieci są, będzie choinka!

I wnet pociągnęła za sobą wszystkich, zerwała przymus, tak pełna życia i szczęśliwości, że aż Sokolnicki dał się pociągnąć i zapomniał zupełnie, że jest to bogata panna na wydaniu, której powinien unikać.

Zagrodzki znalazł łaskawe ucho Oyrzanowskiego i już biadał.

— Ach, panie łaskawy. Ten spadek! Dlaczegoż ciotka nie zostawiła tego na dobroczynne cele! Ledwiem przyjechał oberwała się chmura nieszczęść i kłopotów. Owce zdychają, chłopi ukradli jakieś siano, kartofle gniją, zboże bez ceny, służba się kłóci, donosi, skarży jeden drugiego, a wszędzie płać, płać, płać! Zarobiłem kilka tysięcy na akcjach i wszystko utonęło jak w morzu. Co to będzie? Doprawdy nie wytrzymam! Chciałem sprzedać, Nika nie pozwala, znakiem dziecinady. Nie chce mieć grosza z tego, byłebym nie dokładał. To jest ruina dla mnie. Muszę jechać do Karlsbadu po jednym roku gospodarki, a byłem zdrów jak koń. Przed żoną się taję, bo ona by się zagryzła. Może mi pan wynajdzie dzierżawcę.

— Trudno. Chyba żyd, bo nasi bez grosza.

Zagrodzki do ucha mu się pochylił.

— A siostrzeniec pański, pan Sokolnicki?

Oyrzanowski mimowoli się uśmiechnął.

— Pan się uśmiecha na moją otwartość. Ja, panie, prosty jestem, nie lubię wykrętów. Podobał mi się chłopak, nie blagier, nie fircyk, a widać, że mu nie lekko płynie życie. Dałbym mu dzierżawę z dołu, na dobrych warunkach. Warsztat gotów, byle nie dokładać, bo to nie moje rzemiosło. Niech mi pan dopomoże.

— I owszem, mogę mu propozycję powtórzyć, ale niech pan to na nic nie liczy. Chłopak zrażał się zły los... jest pesymistą. Zmęczony nad miarę.

Spojrzeli obydwaj na Sokolnickiego, który w progu jadalni rozmawiał z Niką. Patrzył chmurno na piękną dziewczynę, a mówili o koniach.

Zagrodzki westchnął i stęknął bezradnie.

— Tatusiu, gwiazdy już świecą! — odezwała się Basia z jadalni.

— Służę państwu...

Stary z galanterją podał ramię Nice, Zagrodzki Illiniczowej i obstąpili stół sianem zasłany. Basia podała ojcu talerz z opłatkami. Zaczęli wszyscy po kolei symboliczny chleb łamać i życzenia sobie składać.

Pan Seweryn schylił się do ręki wuja, ucałował Basię i siostrę, uściśnął się po bratersku, z Szymonem i Bahą, a machinalnie, by uniknąć Niki. Ale ona dotarła do niego i, śmiejąc się drwiąco, podała opłatek.

— Niechże mi pan co dobrego życzy.

— Ślicznych koni! — odparł.

— Mam!

— Powodzenia.

— Sytam niem. Nie chcę więcej.

Zamyślił się.

— Albo ja wiem! Niech się spełnią ted własne życzenia pani.

— Niech pan tedy życzy, żebym miała takie, które spełnić trudno.

— Pani się powinna nazywać Felicją.

— Wolę swoje imię, bo znaczy zwycięstwo. Radam mieć walkę... pewna tryumfu.

— Zawsze i wszędzie! — uśmiechnął się ironicznie.

— Jeżeli to życzenie pańskie, dziękuję, jeśli wątpliwość, przekonam. A ja panu życzę... dna bez troski, choć jednego... i uśmiechu bez goryczy, jak się szczęśliwi śmieją!

— Przełamali opłatek i ona swój gryźć zaczęła, siadając do stołu.

— Spragniona jestem kolęd, panno Barbaro. Pan Łabędzki mi mówił, że pani je ślicznie śpiewa! — zawołała wesoło.

— O, ślicznie! — zaśmiała się Basia. — Śpiewamy je wszyscy, a pan Szymon więcej ich umie, niż ja.

— Szymek był majster do szopki i różnych tego rodzaju uciech! — rzekł Sokolnicki.

— Pamięta pan, jakeśmy z szopką przyjechali do wujostwa, tutaj! — wtrąciła Illiniczowa. — Basia była malutka i całą swą skarbonkę dała panu za lalki.

Nika spojrzała na Basię, potem na Szymona.

— I oddał pan? — spytała.

— Ależ oddał, i zatośmy się potem do krwi poczubili! — rzekł Seweryn.

— Mam te lalki dotąd! — uśmiechnęła się Basia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jako korzystną lokację kapitałów polecamy
4% Pożyczkę krajową, 4% Pożyczkę miasta Lwowa.
4½% i 4% Listy zast. Banku hipotecznego.
4½% Listy zastawneTowarz. kred. ziemskiego.
Papiery powyższe kupujemy i sprzedajemy pod najkorzystniejszymi warunkami.
Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.
SOKAL i LILIEN
Dom bankowy i kantor wymiany.

Ceny zniżone aż do 40, 50, ba na 60% SKŁAD DYWANÓW Lwów, Sykstuska 6 pasaż Hausmana dawniej TEPPICHHAUS METROPOLE
Z POWODU ROZWIĄZANIA stosunku komisowego z wiedeńską firmą TEPPICHHAUS METROPOLE

matyczne prześladowanie części swoich poddanych.

Nie chcę pojedyńczo przytaczać podrażnień, na które codziennie we wszystkich dziedzinach publicznego i prywatnego życia narażeni jesteśmy. Przedewszystkiem atoli jest to dziedzina szkoły, języka i religji katolickiej, w której dokonywuje się niemożliwych rzeczy. W swoim czasie będziemy mieli sposobność wyszczególnić to wszystko. Tutaj pragnąłbym tylko pokrótce przytoczyć z procesu, który rozegrał się niedawno. fakt stwierozony przez świadków. że 21-letni nauczyciel nakazał dzieciom, ażeby modlitwę odmawiały naprzód po polsku, a potem po niemiecku, a gdy dzieci wzbraniały się, ćwiczył je cieleśnie! Jeżeli to nie jest profanacją religji w interesie germanizacji, w takim razie nie wiem, jak to panowie chcecie nazwać.

Do tego dołącza się traktowanie gwałtem dzieci polskich jako niemieckie wbrew woli rodziców i przekazywanie ich do oddziału niemieckiej nauki; następnie zakaz ortografji polskiej przy nazwiskach rzekomo brzmiących z niemiecka i gwałtowna germanizacja szczeropolskich nazw miejscowości i nazwisk rodzin, rozwiązywanie zgromadzeń z powodu posługiwania się językiem polskim, zakaz grywania przez orkiestry wojskowe melodyj polskich. W roku 1866 i 1870, miała się rzecz inaczej; wówczas żołnierzom polskim piątego korpusu armji, idącym do ataku pod Königgrätzem przygrywano „Jeszcze polska nie zginęła," a jaki był tego skutek, o tem mówi historja. A teraz są pruskie wojskowe instrumenty za dobre do grania tych melodyj!

Pewna część naszych niemieckich współobywateli ze spokojnem sumieniem zaprzysięgła nam narodową i ekonomiczną zagładę. a część prasy stoi niestety na usługach tego kierunku i zwalcza wszystko. co się zowie polskiem i katolickiem, poduszczając bezustannie rząd przeciwko nam. I jakaż jest główna broń tego kierunku? Niepodobna mi wyrazić się parlamentarniej: główną bronią jest kłamstwo i oszczerstwo. Jako przykład przytoczę to, co tu zawsze powtarzano, mianowicie. że zamierzamy oderwać się od Prusą.

Zarzut ten jest w swej perfidji śmieszny. Gdy żywioł polski w Poznańskiem był o wiele silniej reprezentowany, a Prusy stosunkowo słabsze — wtedy spokojnie siedzieliśmy. Skoro atoli staliśmy się bardzo słabymi, a Prusy przeistoczyły się w olbrzymie państwo militarne, do czego znacznie przyczyniliśmy się głosowaniem w parlamencie — mamy żywić zamiar oderwania się od Prus? Gdyby sprawa nie była poważną. to możnaby ją uważać za lichy żart.

Zarzuca się nam, że czcimy naszych wielkich mężów, poetów, pisarzy i bohaterów wojennych: Mickiewicza, Sobieskiego, Kościuszkę. Czynimy to i czynić zawsze będziemy! Mamy do tego nietylko prawo. ale obowiązek. Naród cywilizowany, który posiada tysiącletnią historję. nie zapomni jej i czcić musi swych bohaterów i wielkich mężów. Ale z tego nie należy wyciągać żadnych wniosków dla teraźniejszości, wniosków, przedstawiających nasz stosunek do państwa pruskiego w całkiem fałszywem świetle.

Cóżbyście panowie powiedzieli, gdyby Hanowerczycy czcili obchodami uroczystymi wielkich mężów ze swej dawniejszej dynastji. gdyby im stawiali posągi, albo założyli muzeum Welfickie, aby tem zachować ślad swej dawniejszej wielkości? Czy byście posądzali Hanowerczyków o zdradę kraju? Oczywiście, że nie! A dalej, jak chcecie urządzić naukę historji w szkołach? Obecnie korona niemiecka spoczywa na głowie Hohezollernów, ale dawniej zdobiła głowy Habsburgów. Czy wydrzecie pewne strony z podręcznika historji, aby uczniowie o tem się nie dowiedzieli? Czyż chcecie zmazać całą przeszłość, aby młodzież nie wpadła na myśl zdrady kraju? Zastanówcie się nad tem, jeżeli zarzucacie nam wspominanie przeszłości!

Mowę posła Mottego uwieńczyli huraganem oklasków Polacy i członkowie centrum. Czy odbiła się ona bodaj słabem echem w szeregach polakożerczych? Być może. Ale w każdym razie są to ludzie, którym powinnoby się trafiać do przekonania raczej kodeksem karnym, jak uczciwą polemiką.

Nowy zamach na Unitów.

Z Podlasia od naocznego świadka otrzymuje *Czas* następującą relację: W gubernji Siedleckiej na Podlasiu w czterech głównie powiatach: Włodawa, Biała. Radzyń, Janów, znaczna część ludności niegdyś unickiej pozostała i jest dzisiaj rzymsko katolicką. ćPowierć-wiekowem prześladowaniom za wiarę, w którem jako środków „nawracania" używano bicia, więzienia, kontrybucyj, konfiskat, wywożenia do gubernji Chersońskiej i Orenburskiej. nastąpiło z nowem panowaniem zwolnienie: przez ostatnie trzy lata zostawiono ich we względnym spokoju.

Teraz dopiero dało się w tych stronach uczuć nowe zaniepokojenie. Grudniowy ukaz o spisie ludności i załączona doń instrukcja nakazuje w całem państwie spisywanie szczerej prawdy. tak jak każdy narodowość swą i wyznanie religijne podaje; co do „byłych" Unitów wszelako. w Lubelskiem i Siedleckiem, czyni od tej reguły wyjątek, polecając, aby urzędy zapisywały według swojego uznania, do jakiej narodowości i religji mieszkańców tej okolicy zaliczyć należy. Dlaczego ten wyłom uczyniono, pojąć łatwo. Stało się to na przedstawienie właściwych gubernatorów, ponieważ wbrew zdaniu władzy centralnej. Otóż od pierwszych dni stycznia st. st. (koło 12. stycz.) pisarze konskrypcyjni — są nimi prawie wyłącznie nauczyciele ludowi — zapisują tych byłych Unitów w rubryce „*Ispowiadanije wiery*" czteroma literami: praw. t. z. prawosławny, a tym biednym ludziom starają się wmówić, że to znaczy prawowierny. Oni się jednak nie dają uwieść i zaraz na wstępie oświadczają: jesteśmy rzymsko-katolicy, ślub braliśmy w Galicji, dzieci nie są chrzczone w cerkwi, tak nas zapisz. Pisarz się wzbrania, przyzywa sołtysa, ale i ten im nie może poradzić.

W kilku wsiach podobno nawet poturbowano i pisarzy i sołtysów. Wskutek tego miano kilka osób uwięzić częścia z rozkazu wójta, części naczelnika powiatu. Do Łomaz w pow. bialskim miał zjechać starszy komisarz konskrypcyjny i rozkazał pisarzom, zapisywać tak, jak ludzie sami zeznają.

Oui jednak nie dowierzając pisarzom. zażądali, aby im pozwolono samym wypełnić rubryki 11. Zgodzono się na to, Czy to jednak nie nowy fortel? Biedni unici opierają się całą siłą zapisaniu w urzędowej książce, w rubryce 11 na prawosławie, bo przypuszczają, że na mocy tej zapiski zmuszeni być mogą na nowo do cerkwi i sakramentów prawosławnych. Dlatego starają się zawsze mieć kilku świadków w izbie, gdy pisarz konskrypcyjny wchodzi i wobec nich zaraz na wstępie oświadczają, że są rzymsko-katolikami.

Z prowincji.

Stanisławów 26. stycznia. *(Dramat rodzinny.)* We wrześniu roku zeszłego doniósł *Kurjer Stanisławowski* o sensacyjnym wypadku, a mianowicie o śmierci syna p. Mysłowskiego w czasie polowania. Powtórzyły wiadomość tę naturalnie wszystkie pisma, a zajęły się nią jeszcze gorliwiej, gdy sam p. Mysłowski w tymże *Kurjerze* ogłosił, że syn jego padł ofiarą nie wypadku, ale obmyślanego z góry morderstwa.

Pan Mysłowski zrobił nawet doniesienie do sądu karnego, który natychmiast wdrożył śledztwo.

Jak długo śledztwo trwało, nie wolno było poruszać tej sprawy, dziś jednak po skończonem, a raczej zaniechanem śledztwie należy obszerniej przedstawić, gdyż rzuca ona pewne światło na stosunki wewnętrzne jednej ze znanych rodzin w kraju.

P. Alfred Rawicz Mysłowski, właściciel dóbr, w czasie owego wypadku miał jedynego syna, noszącego to samo, co i jego ojciec imię, a mianowicie Alfreda. Jednakowoż miał on jeszcze innego syna z nieprawego łoża, a mianowicie Mieczysława Piotra Łukasiewicza, któremu po usilnych staraniach wyrobił w roku 1895 zezwolenie na zmianę nazwiska na „Mysłoski" (a nie Mysłowski!)

O ile nie żył z rodziną swą, o tyle gorącą miłością, graniczącą z zaślepieniem, otaczał owego syna naturalnego Mieczysława Piotra Łukasiewicza.

Z krzywdą, rodziny swej oddał mu majątek Zubrze i przekazał wszelkie kapitały z wyprzedaży rodowych majątków temuż Mieczysławowi Piotrowi Łukasiewiczowi i ustanowił go swoim spadkobiercą, wymógłszy poprzednio od swego syna w prawnym związku zrodzonego (Fruzia) Alfreda zrzeczenie się należnej mu legitymy.

Ten to właśnie Mieczysław Piotr Łukasiewicz-Mysłoski padł ofiarą wypadku na polowaniu, a Alfred Mysłowski (ojciec) zrozpaczony — począł rozgłaszać, że padł on ofiarą morderstwa.

Wpadł poprostu w manję prześladowczą, która rozwinęła się do tego stopnia, że nawet własnego syna Alfreda posądzał o współwinę!

Śledztwo sądowe, prowadzone energicznie, wykazało dowodnie, że śmierć Mieczysława Piotra Łukasiewicza-Mysłoskiego nastąpiła wyłącznie i jedynie skutkiem wypadku.

Oto bowiem w oczach kilkunastu włościan podbiegł on ku postrzelonemu przez niego, a drgającemu jeszcze szarakowi i uderzył go kolbą strzelby po głowie, w tej chwili wypaliła druga lufa, a strzał był śmiertelny.

Wobec tak jasnych dowodów legenda rozsiewana na ten temat rozmyślnie przez Alfreda Mysłowskiego seniora okazała się fałszywą i bezpodstawną; ubolewać tylko należy nad maniactwem p. Mysłowskiego, który nie wahał się własnego nazwiska rzucić na pastwę oszczerstw i potwarzy.

Nietylko jednak moralnie skrzywdził p. Alfred Mysłowski swego prawego syna; po śmierci bowiem Mieczysława Piotra Łukaszewicza sprzedał on ostatnie rodowe dobra, zabrał pieniądze i z p. Łukasiewiczową wyjechał z kraju — krzywdząc w ten sposób i materjalnie swego legalnego syna.

Ściśle przeprowadzone śledztwo wykazało dowodnie, iż tylko obłęd prześladowczy sprowadził Alfreda Mysłowskiego seniora na tę drogę insynuacji i rzuconych oszczerstw, które w przeprowadzonem śledztwie dosadną znalazły odprawę, a których usprawiedliwienia chyba tylko w niepoczytalności szukać wypada.

Sprawa ta pośrednio mieć będzie inne jeszcze skutki, wynikłe również z maniactwa p. Mysłowskiego seniora. Ale to już czysto wewnętrzna sądowa sprawa, o której w swoim czasie poświęcić wypadadnie słów kilka.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.
Czwartek 28. stycznia.

O godz. 6. wieczorem posiedzenie izby handlowej.

Teatr hr. Skarbka: „Gopłana", opera Wład. Żeleńskiego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Nabożeństwo żałobne za poległych w walce o wolność w roku 1863 odbędzie się w sobotę dnia 30. b. m. o godzinie 10. rano w kościele parafjalnym w Jarosławiu.

Kalendarz. Czwartek (28.): Karola W. — Wschód słońca o godzinie 7. minut 42. zachód o godzinie 4. minut 47.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował na wczorajszej sesji ekspedytora Stanisława Chudzikiewicza, archiwistą; asystenta manipulacyjnego Kazimierza Piotrowskiego kancelistą *extra statum*; etatowego pisarza manipulacyjnego Władysława Chmielewskiego asystentem manipulacyjnym; aplikanta manipulacyjnego Aleksandra Łatkowskiego, etatowym pisarzem manipulacyjnym; djetarjusza Jana Lenczewskiego aplikantem manipulacyjnym.

Przeniesienia. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistów sądów powiatowych: Edwarda Hoffmanna z Bóbrki do Stryja, Aurelego Trusza z Sokala do Monasterzysk i kancelistów sądów powiatowych do prowadzenia ksiąg gruntowych: Józefa Filara z Kozowej do Stryja., Józefa Koczyrkiewicza z Rawy do Radymna i Wojciecha Studzińskiego z Birczy do Żurawna.

Odznaczenie. Komisarz inspekcji leśnej p. Michał Martyniec w Przemyślu otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Magistrat przedłożył reprezentacji miejskiej wniosek o utworzenie 7-ej klasy w szkole żeńskiej im. św. Antoniego przy ulicy Łyczakowskiej od przyszłego roku szkolnego.

Pożyczka krajowa. Na wczorajszej sesji uchwalił wydział krajowy wypowiedzieć resztę pożyczki z roku 1891 w 4% obligacjach w sumie 1,410.300 zł. z dniem 1. maja 1897. Z tym dniem ustaje zatem dalsze oprocentowanie tych obligów krajowych. Jestto ostatnia pożyczka z dawnych długów, których spłata objętą była programem finansowym przez sejm przyjętym.

Ofiarność dzieci. W ubiegłym roku redakcja *Małego Światka* powzięła szczęśliwą myśl przyjmowania od dzieci z pieniędzy, które otrzymują na zabawki i łakotki, po dwa centy tygodniowo i przeznaczyła fundusz, w ten sposób uzyskany, na budowę szkoły polskiej w Białej. Z drobnych tych wkładek dzieci polskich w ciągu roku 1896 zebrało się 752·27 zł., a nie lekceważąc tego materjalnego rezultatu, bardziej jeszcze ocenić należy wpływ moralny takiej działalności na młode umysły, które zawczasu przywykają do wyrzekania się przyjemności dla zadośćuczynienia obowiązkom względem społeczeństwa. Oby wszystkie dzieci polskie poszły za dobrym przykładem i składały z drobnych oszczędności fundusz, który dopomoże braciom naszym na kresach uczyć się ojczystego języka w polskiej szkole. Redakcja *Małego Światka* (plac Marjacki l. 10.), pragnąc im ułatwić wypełnienie dobrych chęci, przyjmować będzie 2 centowe wkładki tygodniowe od wszystkich dzieci, bez względu na to, czy są, lub nie prenumeratorami jej czasopisma, a imiona ich ogłosi w *Małym Światku*. Kwotę 752·27 zł. złożono na ręce wydziału lwowskiego Koła pań towarzystwa „Szkoły ludowej".

Ruch pociągów na szlaku Dolina Wygoda został z dniem wczorajszym z powodu zamieci śnieżnych wstrzymany. Natomiast otwarty został ruch na szlaku Podwysokie-Tarnopol.

Gimnazjum polskie w Cieszynie. Wniosek rady szkolnej krajowej w Opawie o udzielenie gimnazjum polskiemu w Cieszynie prawa publiczności. przesłany będzie ministerstwu oświaty do zatwierdzenia. Z Cieszyna donoszą, iż wniosek ten natrafił w opawskiej radzie szkolnej na zaciętą opozycję i dopiero po długich obradach i refleksjach znalazła się w łonie tej magistratury szkolnej większość głosów do jego uchwalenia niezbędna. Obecnie więc prawo publiczności przysługiwać będzie gimnazjum polskiemu w Cieszynie od chwili, gdy wniosek opawskiej rady szkolnej krajowej zyska aprobatę ministra Gautscha i w drodze administracyjnej, jako rozporządzenie centralnej władzy szkolnej, będzie ogłoszony.

Zatwierdzenie wniosku opawskiej rady szkolnej nie zaspokoi atoli słusznego żądania Polaków szląskich, aby przyjęto gimnazjum polskie na etat rządowy, ale zawsze zyskali oni, a raczej mogą się spodziewać, że w najbliższym czasie zyskają dla tej szkoły prawo wydawania równie ważnych świadectw, jakie posiadają wszystkie inne szkoły państwowe. Gimnazjum polskie w Cieszynie zyska przez to ten sam charakter, jaki posiada np. gimn. Jezuitów w Chyrowie. Przyznanie prawa publiczności gimnazjum cieszyńskiemu jest rzeczą ważną, bo uczeń tej szkoły będzie przynajmniej miał niezbitą pewność, że jego świadectwo szkolne uprawnia go do przejścia do innych szkół państwowych, względnie na uniwersytet; ale jeszcze idzie o to, aby rząd udzielił także funduszów na utrzymanie tej szkoły.

Zbiedzy. Policja przytrzymała onegdaj w Krakowie podoficera konnej straży pogranicznej rosyjskiej Zukowa Gregowa i żołnierza pieszej straży Jemiljana Bielikowa, którzy zbiegli tutaj z Królestwa z powodu obawy przed odpowiedzialnością wobec władz swoich za ułatwianie przemytnictwa.

Niejaki Mendel Tewel z Brzostka zbiegł przed służbą wojskową przed 8 laty do Ameryki. Po 4 latach pobytu na drugiej półkuli powrócił do Galicji, nie czując się wszakże zupełnie bezpiecznym, odjechał ponownie do Ameryki. Po dalszych wszakże 4 latach przybył znowu do Galicji, a dla wszelkiego bezpieczeństwa wyrobił sobie paszport jako poddany amerykański z nazwiskiem Maks Tewel. Policja krakowska wykryła, że p. Maks Tewel jest naprawdę Mendlem Tewlem, dezerterem austrjackim i zatrzymała go w aresztach policyjnych, skąd odesłany zostanie do sądu.

Nowe stacje telegrafu. Z dniem 25. stycznia r. b. t. j. z dniem rozpoczęcia ruchu kolejowego na przestrzeni Ostrów-Podwysokie, szlaku Ottrów-Halicz zaprowadzone zostały na stacjach kolejowych: Ostrów przystanek, Chodaczków Wielki, Denysów-Kupczyńce, Słoboda-Teofilpólka, Kozowa, Krzywe, Potutory, Mieczyszczów, Nagrabie i Podwysokie ogólny ruch telegraficzny z ograniczoną służbą dzienną.

Gimnazjum polskie w Brodach. Wskutek petycji rady gminnej miasta Brodów, wniesionej do sejmu. uchwalił wydział krajowy na wczorajszem posiedzeniu wnieść do sejmu projekt ustawy, zaprowadzającej w niemieckiem gimnazjum w Brodach, język polski jako wykładowy.

Z uniwersytetu. P. Stefan Ludwik Tałasiewicz, praktykant sądowy, rodem z Kolbuszowy, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Ruch wyborczy. *Arbeiter Ztg.* ogłasza odezwę, zalecającą kandydatów socjalistycznych w kurji powszechnej we wszystkich krajach koronnych. Dla Galicji zaleceni są: 1. Lwów: Jan Kozakiewicz, malarz we Lwowie; 2. Kraków: Ignacy Daszyński, redaktor w Krakowie; 3. Wadowice: Jan Englisch, zecer w Krakowie; 4. Nowy Sącz: Leon Misiołek, zecer w Krakowie; 5. Tarnów: Franciszek Sulczewski, kamieniarz w Krakowie; 6. Rzeszów i Jarosław: Kornel Żelaszkiewicz, kamieniarz we Lwowie; 7. Stanisławów: Juljan Obirek, zecer w Czerniowcach.

Na wiecu w Czułowie w pow. krakowskim poseł sejmowy Fr. Wójcik, zgłosił swą kandydaturę na posła do rady państwa z kurji gmin wiejskich okręgu Kraków-Wieliczka-Chrzanów. Dotychczas okręg ten reprezentował w radzie państwa ks. Władysław Chotkowski.

Z kurji wiejskiej okręgu Rzeszów-Kolbuszowa zgłosił swą kandydaturę włościanin Szajer, zwolennik Stojałowskiego. Dotychczas z tego okręgu zasiadał w radzie państwa ks. Karol Fiszer.

Ks. Stojałowski socjalnym demokratą. Na wiecu ludowym w Czułowie w pow. krakowskim socjalista Klemensiewicz, odczytał list ks. Stojałowskiego, pisany na bibułkach w więzieniu budapeszteńskiem, na mocy którego to listu ks. Stojałowski pisemka swoje *Wieniec* i *Pszczółkę*, oraz drukarnię w Czaczy oddaje socjalistom i Daszyńskiemu do rozporządzenia. List kończy się oświadczeniem, że ks. Stojałowski jest socjalnym-demokratą, jednakże nie wie, czy do organizacji socjalistycznej należeć będzie.

Akcja w sprawie spolszczenia gimnazjum brodzkiego już znalazła wrogów wśród naszych „serdecznych" braci Rusinów z pod znaku romańczukowskiego *Diła*. Czcigodny ten organ naturalnie nie wierzy w czystość intencji żydów brodzkich, którzy przyłączyli się do dzieła skasowania owego posterunku krzyżackiego w naszym kraju i dopatruje się w niem jakichś zakulisowych interesów i chęci przypodobania się Polakom. Dla ciasnej głowy *Diła* pobudki czysto idealne wcale nie istnieją, a najlepszem rozwiązaniem kwestji byłoby zamienienie brodzkiego gimnazjum na ruskie. „Ale — woła ono, nastrajając się na ton niezgrabnej ironji — niepodobna przecież, aby polskie dzieci chodziły do ruskiej szkoły!" To prawda. *Diło*, jak wszyscy parwenjusze, oblicza każdą rzecz na cyfry i wyciąga porównawcze daty zaludnienia brodzkiego powiatu, przyczem mimo swojego całego antisemityzmu zauważa mimochodem, że żydzi we wschodniej Galicji powinni być zaliczani do ruskiej ludności. Dla nas cyfry nie są ostatnim argumentem. Dla nas większe znaczenie posiada wartość kulturna narodu i na tej podstawie opierając się, twierdzimy, że w interesie cywilizacji nie opłaci się w powiecie brodzkim poświęcać 33.000 Polaków dla 80.000 Rusinów, chociażby oni byli samymi Romańczukami.

Z Poznania donoszą nam: „Walne zebranie poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk odbyło się świeżo w sali gmachu towarzystwa przy nader licznym udziale członków tak miejscowych, jak zamiejscowych. Na miejsce tak zasłużonego dla rozwoju towarzystwa byłego wiceprezesa, słynnego okulisty, prof. dra Bolesława Wicherkiewicza, obecnie profesora wszechnicy Jagiellońskiej, wybrano wiceprezesem znanego naszego ekonomistę i byłego posła, dra Witolda Skarzyńskiego ze Spławia. Przy wnioskach zarządu przyjęto jednomyślnie podany na zeszłorocznem walnem zebraniu wniosek jeneralnego sekretarza towarzystwa, hr. Engeströma, o nadanie byłemu wiceprezesowi, prof. drowi Wicherkiewiczowi, w uznaniu zasług, jakie położył dla towarzystwa, godności członka honorowego. Walne zebranie przyjęło jednomyślnie wniosek. Tak samo przyjęło jednomyślnie podany na zeszłorocznem walnem zebraniu wniosek konserwatora towarzystwa, dla Erzepkiego, o nadanie godności członka honorowego zasłużonemu kustoszowi bibljoteki jagiellońskiej, drowi Wisłockiemu. Zbiory towarzystwa i w roku ubiegłym wzbogaciły się nader licznymi i cennymi darami. Ogólny przyrost zbiorów towarzystwa za r. z., wyrażony w cyfrach statystycznych przedstawia się jak następuje: do bibljoteki, obejmującej ogółem 40.117 dzieł, przybyło numerów 1750, do zbioru rękopisów 70, do zbioru dokumentów dyplomatycznych 8. do zbioru obrazów 9, do zbioru pamiątek historycznych 30, do gabinetu numizmatycznego 415, do zbioru pieczęci 2, do zbioru rycin 16, do gabinetu archeologicznego 142 i do muzeum przyrodniczego numerów 35.

Sędziowie na praktyce. Z Wiednia donoszą, iż minister sprawiedliwości wyszle 6 sędziów do Saksonji, aby tam przysłuchiwali się ustnej procedurze cywilnej. Panowie ci zostaną w Saksonji przez 3 miesiące, poczem w charakterze instruktorów objeżdżać będą w Austrji sądy powiatowe.

Pruski porucznik Brüsewitz, który, jak to donieśliśmy, zamordował przed kilku tygodniami w kawiarni w Karlsruhe technika Siebmana za to, że go trącił krzesłem, został przez sąd wojenny skazany na więzienie w twierdzy przez 3 lata i 20 dni. Łagodny ten wyrok wywołał w całych Niemczech wielkie oburzenie.

Naczelnik „szpiclów" warszawskich Ernest Hryniewiecki, zmarł w 54 roku życia.

Olbrzymie bankructwo. W Moskwie zbankrutowali bracia Płoticyny na sumę 15 miljonów rubli. Dłużników aresztowano natychmiast.

Monopol wódczany w Królestwie. W tych dniach rozpoczynają się w Petersburgu narady naczelników okręgów akcyzowych w Królestwie Polskiem. a to w celu szczegółowego opracowania warunków organizacji skarbowej sprzedaży wódek w gubernjach polskich.

Pogłoska o zakupnie koni w Europie dla tureckiej kawalerji zdaje się jednakowoż polegać na prawdzie, gdyż w gazetach rosyjskich czytamy, iż do Rosji przybyło dwóch tureckich oficerów Sakib-bej i Achmet-bej, gdzie mają zakupić koni za pół miljona rubli. W powrocie do Turcji mają zawadzić i o Galicję wschodnią w tym celu.

Poseł mahometanin, w parlamencie francuskim, dr. Filip Grenier, który odrazu pierwszego dnia stał się pośmiewiskiem galerji, dzięki swojemu strojowi arabskiemu i ścisłemu wykonywaniu obrządków koranu podczas posiedzenia, nie przestaje bawić swych kolegów i gapiów. Zachciało mu się obmywać swoje nogi w miednicach, używanych przez innych posłów tylko do rąk i głowy, co ich mocno rozgniewało. Zgodny „turek" wyszedł tedy o godzinie pół do 5. po południu z gmachu parlamentu, który stoi, jak wiadomo, nad samą Sekwaną, zszedł z wybrzeża wzdłuż rzeki, zdjął najspokojniej buty, burnus i surdut i zaczął dokonywać obrzędowych ablucyj. W przeciągu kilku minut zwabiło to olbrzymi tłum: cały most Zgody zalegli ciekawi, tramwaje i dorożki musiały się zatrzymać i policja przybiegła utrzymywać porządek. Mahometanin zaś najspokojniej skończył, ubrał się i flegmatycznie powrócił do gmachu prawodawczego!

---

(27)

BOHATERKA.

POWIEŚĆ

JULJUSZA MARY'EGO.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Uśmiechnęła się lekko, trochę przerażona tajemniczą treścią słów Oliviera. Spojrzała na niego i drgnęła, gdyż w lustrze powieszonem na przeciwległej ścianie ujrzała postać Jakóba, który milczący stał przy drzwiach i słuchał.

Zbladła, a cień smutku przesunął się po jej pięknem obliczu.

Bystrym umysłem kobiety odgadła, że Jakób ją kocha, i zauważyła też. że Olivier kochać ją zaczyna. Jakób nie wiedział, że jest nawzajem kochany. Dokonała tej wielkiej ofiary dla Marty, dowiedziawszy się, że młodsza siostra kocha młodego oficera. Aby Jakób wyrzekł się wszelkiej nadziei, iż go Izabela kiedyś pokocha, trzeba było zbudzić w nim przekonanie, iż Izabela już inną miłość w sercu nosi. Postanowiła to uczynić, nie troszcząc się o to, iż w ten sposób unieszczęśliwia dwoje ludzi: Jakóba i siebie.

— A ja Olivierze — rzekła — nie zapomniałam o panu nigdy. Czyż mogłam inaczej? Jestem dla pana niczem, ale pan jesteś dla mnie tak samo jak Jakób, bratem, synem człowieka, któremu ja i moja siostra zawdzięczamy wszystko, synem kobiety, która się z nami obchodziła z większą miłością, niż prawdziwa matka. Z mej pamięci nie uleciałeś pan nigdy. Nie zawsze byłeś pan wesoły, lecz bardzo często ponury i zamknięty w sobie, jakby pana trapiły jakieś myśli, wszak prawda?

— Nie przypominam sobie w istocie...

— A przecież to nie tak dawno. Ambitnym byłeś pan także w wysokim stopniu.

— Dzisiaj już nim nie jestem, Izabelo. W snach moich unosi się przedemną ciche, zamknięte życie przy boku kobiety, którąbym kochał z całego serca i któraby mnie również cokolwiek kochała. Marzę o jakiejś łagodnej potędze, któraby mnie trzymała zdala od Paryża, tak dziś znienawidzonego przezemnie, a zbudziła natomiast do rzeczywistego życia. W marzeniach moich myślę o młodej dziewczynie, któraby była tak dobrą i tak piękną, jak pani, Izabelo, o dziewczynie, której serce i uczucie starałbym się zrozumieć, której obecność rozweselałaby mnie i uszczęśliwiała. Chciałbym, Izabelo pozostać na zawsze tutaj, gdzie pani jesteś..

Urwał nagle. Dał się porwać pragnieniu serca, nie zastanowiwszy się wcale nad tem, co mówi. Czyż właśnie teraz o mały włos nie wyznał przed Izabelą, że ją kocha? To przecież byłoby śmieszne. Powstał pośpiesznie, aby ujść przed niebezpiecznym czarem tych dwojga ócz, które na niego tak badawczo spoglądały.

W tym słabym, dręczonym człowieku, który wstąpił już na drogę zbrodni, zbudziły się gorzkie wyrzuty sumienia, a do nich przyłączyły się widoki ideału, którego nigdy nie miał osiągnąć — a mianowicie ideału prawdziwej miłości.

Izabela kochana przez fałszerza weksli? Nie, chociaż upadł już bardzo nisko, budząca się w nim miłość powróciła mu jego dumę; stanął w opozycji do swego własnego serca.

Suchym, ironicznym tonem rzekł:

— Proszę, zapomnij pani o wszystkiem, co przed chwilą powiedziałem, gdyż były to tylko żarty.

— Źle mnie pan sądzisz, Olivierze — odparła z uśmiechem — przeciwnie, pańskie słowa zapiszę sobie dobrze w pamięci.

Przy tych słowach wyciągnęła do niego rękę. Zrobił ruch, jakby ją chciał ująć, cofnął się jednak czemprędzej; ręka, która naśladowała podpis Artura Simpsona, nie mogła ująć dłoni Izabeli. To równałoby się znieważeniu bóstwa. W tym rozbitku życia powstawały uczucia delikatne, jakich przedtem nie znał nigdy. Kochał.

Jakób zbliżył się o parę kroków. Obserwował całą scenę i nic nie uszło jego uwagi, ani wahanie się brata, ani wyraz ufności i sympatji w oczach Izabeli.

Był głęboko wzruszony. Zazdrość szarpała jego sercem, a jednocześnie opanowywał go głęboki smutek, że młoda dziewczyna tak go niedokładnie oceniła.

Gdy stanął w świetle lampy, obie siostry przeraziły się śmiertelną bladością jego twarzy.

Pobiegły naprzeciwko niego, a Marta zapytała:

— Na miłość boską, Jakóbie, co się stało?

Nie odpowiedział nic, oko jego, pełne wyrzutu, spoczęło na Izabeli, która pomimo panowania nad sobą, pomimo postanowienia udawania, zmięszała się. Nie mogła zapanować nad sercem.

— Mam wam zakomunikować bardzo bolesną i nieprzyjemną wiadomość — zaczął oficer, zwracając się do dziewcząt.

— Cóż się stało, Jakóbie? — zapytała Izabela.

Chciał odpowiedzieć, gardło jednak jakby mu coś sznurem ścisnęło i tylko z trudnością wykrztusił z siebie słowa:

— Bardzo to przykra, a przedewszystkiem bardzo niespodziewana wiadomość, która was przyprawi o rozpacz, zniszczy, zniweczy wasze życie.

Marta i Izabela spojrzały na siebie, podczas gdy Olivier przystąpił bliżej. Jakób cichym, ledwie dosłyszalnym szeptem mówił dalej:

— Z przyczyn, których ani mama, ani ja zbadać nie mogliśmy, życzy sobie mój ojciec, abyście opuściły zamek...

Dziewczęta nie odrazu zrozumiały całe znaczenie tych słów, nie miały pojęcia o ich istotnem znaczeniu, gdyż Izabela zapytała:

— I gdzież życzy sobie, abyśmy zamieszkały?

— To mu jest zupełnie obojętnem. Powiem wam to wyraźniej, aby wywiązać się z mej przykrej misji sumiennie; nie powinnyście ani chwili dłużej pozostawać co do niej w wątpliwości. Wybaczcie mi, jeżeli moje słowa sprawiają wam przykrość. Ojciec mój rozkazał, abyście jutro opuściły Bargemont i nie powracały tu więcej.

— To rozstanie zatem?

— Na zawsze.

— Wypędza nas ze swego domu?

Jakób nie odpowiedział nic. Tak, to było właściwe wyrażenie; dwie sieroty wypędzano z domu, podobnie jak dwie niewierne sługi.

W nieopisanem wzruszeniu i przerażeniu uchwyciła Marta ramię siostry, szukając instynktownie opieki tam, gdzie ją zawsze znajdowała. I naiwnie zapytała:

— Izabelo, czy nie śnimy?

— Zapytana wstrząsnęła głową; była rozważniejszą i nie tak prędko poddawała się.

— Jakóbie — rzekła — jeżeli pan nam przynosisz tę wiadomość, to rzecz już ostatecznie postanowiona i nic już zmienić w tem nie można. (C. d. n.)

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało kontrolora pocztowego Aitala Kolankowskiego w Drohobyczu, zarządcą pocztowym w Husiatynie. — Prezydent lwowskiego wyższego sądu krajowego zamianował: Dominika Gollę kancelistą urzędu ksiąg gruntowych lwowskiego sądu krajowego; kancelistami sądów kolegjalnych kancelistów sądów powiatowych: Józefa Pucałkę w Złoczowie a Bronisława Poraj Nowickiego w Żółkwi, Wojciecha Kruszyńskiego, wszystkich trzech do Lwowa, a St. Modliszewskiego do Stanisławowa.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistami sądów powiatowych: Bazylego Bieleckiego, kancelistę sądu powiatowego w Andrychowie, do Drohobycza; Dawida Fischlera, do Bóbrki; Hermana Thalera, do Złoczowa; Tadeusza Gludovics de Szyklassy, do Mościsk; Aleksego Dorożyńskiego, do Sokala; Daniela Hexla, do Żółkwi i Romana Mrzygłodowicza, do Kałusza; wreszcie zamianował kancelistami sądów powiatowych dla prowadzenia ksiąg gruntowych: Piotra Kozaka, kancelistę sądu powiatowego w Mościskach, do Stryja; Salo Blausteina, do Uhnowa; Ludwika Polakowskiego, do Trembowli; Leona Schmalzbacha, do Jarosławia; Antoniego Gierułę, do Złoczowa; Jędrzeja Kostyka, do Horodenki; Michała Bubę, do Rawy i Józefa Bulgiewicza, do Skałatu; wreszcie djetarjuszów sądowych: Leopolda Semmla, do Kozowej; Henryka Rzuchowskiego, do Chodorowa; Daniela Hoszowskiego, do Mostów; Adolfa Aurzeckiego, do Czortkowa; Władysława Stanisława Browkę, do Birczy; Apolinarego Andrzejowskiego, do Gródka; Władysława Laurowicza, do Mielnicy; Jana Kirkina, do Peczeniżyna; Ferdynanda Wolanieckiego, do Mikulińca; Stefana Jozafata Stuglika, do Przemyśla i Wojciecha Stanisława Chlebińskiego, do Kamionki Strumiłowej.

Losowanie posagu. Dnia 16. bm. odbyło się w zakładzie sierót św. Kazimierza we Lwowie, losowanie posagu z fundacji im. Marcelego Suchodolskiego, przeznaczonej dla dziewcząt zostających na wychowaniu w tym zakładzie. Los posagowy w kwocie 939 zł. 98 ct., wygrała Wanda Gracjana Rattinger, urodzona we Lwowie 17. grudnia 1883 z rodziców ślubnych Wilhelma i Marji z Gergovichów małżonków Rattingerów.

Dwunastoletnia Marynia, służąca u woźnego sądowego Lambergera przy ul. Kochanowskiego, jest dziewczynką sprytną nad swój wiek, o czem świadczy dowcipnie przez nią obmyślany i wykonany plan kradzieży. Oto ukradła swojemu służbodawcy złotą broszkę, złote kolczyki i 5 zł., poczem urządziła alarm, że mieszkanie ktoś zrabował. Dochodzenia wykazały, iż „ktosiem“ tym była sama Marynia, którą za przedwczesną pomysłowość zamknięto.

Proces w Gdańsku, o którym donieśliśmy wczoraj, już się ukończył. Neumanowa została uwolniona.

Jesteśmy proszeni o zanotowanie, że zmarły w tych dniach pośrednik giełdowy i dowódca klaki Einäugler nie był wolnomularzem, tylko zajmował w stowarzyszeniu „Szczera przyjaźń“, do którego kilkunastu wolnomularzy należy, miejsce funkcjonarjusza.

Ucieka od męża, wyrobnika w młynie parowym przy ul. Objazd, Jana Wasylkowa, żona jego Tacjanna, 27-letnia niewiasta, zabierając sobie na pamiątkę wspólnego pożycia płaszcz wojskowy (!) 5 koszul męskich (!) dwie pary inekspirmabli (!) i dwie kamizelki. Mąż, nie wiadomo za czem bardziej bolejący: za niewierną małżonką, czy za wymienionymi powyżej objektami, poszukuje Tacjanny przez policję.

Napad niedźwiedzia. *Halyczanyn* podaje następującą wiadomość: W tych dniach ks. kanonik (obrz. gr. k.) Czapelski znajdował się w poważnem niebezpieczeństwie. Znajdujący się w zwierzyńcu świętojurskim niedźwiedź, w niewiadomy sposób wyrwał się z klatki — i rzucił się na kanonika Czapelskiego. Na szczęście dość wcześnie nadbiegła pomoc i niedźwiedź nie zdążył zrobić nic złego kapłanowi, tylko podarł mu sutannę.

Groch na drodze. W inspekcji policyjnej zdeponowano onegdaj wór, zawierający sto kilogramów grochu, a znaleziony na ul. Serbskiej, gdzie zostawił go złodziej, umykający przed pościgiem.

Z Monachjum donoszą: Na tutejszym uniwersytecie otrzymał w środę rodak nasz, p. Edward Trzciński, syn dra T. Trzcińskiego z Kujaw, stopień doktora wszech nauk społecznych, po napisaniu świetnej rozprawy: „O rozwoju spółek polskich w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich“. Prof. Brentano, znany ekonomista, wyraził się bardzo korzystnie o pracy naszego rodaka.

„Nad zwłokami Urszuli.“ Taki tytuł nosi nowa kompozycja artysty-malarza Marcina Gottlieba, brata nieodżałowanej pamięci malarza Maurycego, który zbyt wcześnie zmarł przed 17 laty w Krakowie na prawdziwą szkodę sztuki. Płótno p. Marcina G. — które oglądaliśmy tymi dniami w jego prowizorycznej pracowni — przedstawia księcia poetów naszych, Jana z Czarnolasu, w chwili tragicznej, gdy po zgonie ukochanej dzieciny, w niemej bezbrzeżnej boleści i rozpaczy siedzi pochylony nad jej zwłokami. Duch dziewczątka — unieśmiertelnionego przez poetę w przepięknych „Trenach“ — snać przed chwilą dopiero uleciał z ziemskiej powłoki, gdzie szary cień śmierci nie padł jeszcze na twarzyczkę zmarłej. Robi też na obrazie wrażenie schorzałego dziecka, w śnie jeno pogrążonego. Natomiast oblicze złamanego wielkim ciosem ojca jest istotnie wiernym obrazem strasznej boleści. Rysy postaci, będącego wówczas w młodym stosunkowo wieku, oddał artysta nietylko z dokładnością portretowy, ale zarazem z wielkiem zrozumieniem stanu psychicznego, w jakim nieszczęsny rodzic znajdować się musiał po stracie drogiego dziecka. Wogóle głowa Kochanowskiego jest prześlicznie namalowana. Należy życzyć sobie, aby p. Gottlieb wystawił to swoje płótno w „Salonie“ lwowskim, gdzie niezawodnie znajdzie pochlebną ocenę ze strony znawców i publiczności.

Nieznana komedja Fredry (ojca). *Bibljoteka Warszawska* w zeszycie styczniowym przynosi dla wszystkich czcicieli talentu Aleksandra hr. Fredry prawdziwie cenną nowość, a mianowicie nieznany utwór wielkiego komedjopisarza. Jest to dwuaktowa komedja „Z Przemyśla do Przeszowy“, o której *Bibljoteka* zamieszcza następującą wzmiankę redakcyjną: Spuścizna po autorze „Ślubów Panieńskich“ nie została wyczerpana w szeregu ogłoszonych już drukiem t. zw. „pośmiertnych dzieł“ Aleksandra Fredry. W instrukcji, pozostawionej synowi, Janowi Aleksandrowi, wymienia wyraźnie najstarszy Fredro dwuaktową komedję „Z Przemyśla do Przeszowy“ (Prerau = Przyrów na Morawach), której rękopis, na dwie ręce przepisany i poprawiony przez autora, znajduje się w archiwum rodzinnem Andrzeja hr. Fredry, wnuka wielkiego komedjopisarza. *Bibljoteka* otrzymała komedję od dr. Henryka Biegeleisena, kierującego obecnie wydaniem dzieł Fredry, rozpoczętem we Lwowie, i zamieszcza ją uprzedzając wydanie lwowskie. Komedja „Z Przemyśla do Przeszowy“ posiada sceny, tryskające nieporównanym humorem.

Kwiatek stylistyczny. W sensacyjnej powieści de *cape et d'épée*, która się rozgrywa w w. XII., jeden z bohaterów jej woła:

— My, ludzie, wieków średnich!...

Na lekcji łaciny.

Odbywa się tłómaczenie z Owidjusza bez przygotowania:

— Gapski, przetłómacz mi wiersz następujący: *major sum, quam cui possit nocere fortuna.*

Gapski waha się, wreszcie po długim namyśle tłómaczy:

— Jestem major, dlaczegożby u mnie miała nocować fortuna?

— Dosyć, dosyć!

* **Bal biały**, który odbędzie się w niedzielę (31. bm.) zapowiada się świetnie. Tańce prowadzić będzie p. Fryderyk hr. Skarbek, któremu dzielnie sekundować będą pp. Jaroszyński i Okęcki.

* **„Echo“**, jak wiadomo, urządza wieczorek z tańcami d. 2. lutego w sali klubu pocztowego. Wieczorek ten będzie niezawodnie jednym z najudatniejszych w bieżącym karnawale. Komitet, krzątający się około przygotowań z wielką gorliwością przygotowuje dla uczestników wieczorku miłą niespodziankę w postaci kotyljona z pięknymi, nowymi przyborami. Bilety na wieczorek są do nabycia w droguerji p. Pilarskiego (hotel Georgea) jedynie za okazaniem zaproszenia.

* **I. posiedzenie** plenarne lwowskiej izby handlowej i przemysłowej odbędzie się we czwartek, dnia 28. bm. o godzinie 6 popołudniu w lokalnościach izby (pl. Halicki l. 10.).

* **Komitet balu cyklistów** urzędować będzie w dniach 2.—4. lutego br. w hotelu Gegorge'a od godz. 10.—12. rano i od 3.—6. popoł.; tamże otrzymać można karty wstępu na bal. Zaproszenia rozsyła i karty na bal wydaje sekretarjat balu ul. Cicha 1. Przypominamy, że dochód z balu przeznaczony jest na przytulisko brata Alberta, cel godny największego poparcia.

* **Bal prasy**. Komitet urządzający ukończył już ważniejsze czynności przygotowawcze do balu prasy, który, podobnie jak to miało miejsce w ubiegłych latach, zgromadzi w salach kasynowych nietylko kwiat towarzystwa miejscowego, ale i liczny zastęp gości z prowincji przybyłych. Nie wątpimy też, iż członkowie sejmu zaszczycą wieczór prasy swą obecnością. Odnośne karty zapraszające zostały im doręczone. Na ręce protektorek wpływają już hojne datki za karty honorowe. Dobry początek w tej mierze uczynił p. Erazm Jerzmanowski, nadsyłając na ręce ks. namiestnikowej czek, opiewający na 100 zł. Komitet balowy odbędzie — o ile nam wiadomo — plenarne posiedzenie w najbliższą niedzielę.

* **Walne zgromadzenie** Towarzystwa św. Salomei odbędzie się w piątek d. 29. bm. w wielkiej sali ratuszowej o godz. 4. popołudniu.

* **Odczyt** p. Zygmunta Gargasa p. t. „Ochrona praw wynalazcy“ odbędzie się staraniem Tow. Bibljoteki słuchaczów prawa w sobotę d. 30. bm. o godz. 7. wiecz. w sali III. uniwersytetu. Wstęp wolny.

* **Zebranie miesięczne** Towarz. historycznego odbędzie się w sobotę d. 30. bm, o godz. 6. wieczorem na uniwersytecie. Na porządku dziennym odczyt dr. Aleksandra Kolessy: „O stosunku twórczości literackiej obu ruskich plemion w okresie najdawniejszym.“

* **W Czytelni dla kobiet** zapowiedziany odczyt p. Jana Kasprowicza „O Faraonie Bol. Prusa“ nie odbędzie się 30. bm., lecz dopiero 6. lutego o godz. 6. wieczorem.

Zmarli.

W Petersburgu zmarł ks. Dominik Kołłupejło, przez długie lata proboszcz katolickiego kościoła św. Katarzyny, Dominikanin, osobistość dobrze znana i popularna wśród Polaków przebywających nad Newą.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek po raz pierwszy „Goplana“, opera romantyczna w 3 aktach, a 5 odsłonach Władysława Żeleńskiego, słowa Ludomiła Germana; jutro w piątek po raz pierwszy „Harpagoni“, komedja w 3 aktach Edwarda Grabowieckiego.

O profesorze K. Pochwalskim zamieszcza p. K. Lützow w *Neue freie Presse* następującą wzmiankę: „O Pochwalskim, jednym z tych polskich portrecistów, którzy posiadają światową sławę, możemy donieść naszym czytelnikom interesującą nowość. Nasyciwszy się oschłym tonem portretów mężczyzn w czarnych frakach, oddał się powabnemu czarodziejstwu portretowania pań. Dwa udatne wyniki tego niespodzianego zwrotu ukażą się na wiosnę na wystawie wiedeńskiej. Jedna z pań — nie wymieniamy tymczasowo nazwiska — pani Aspazja G. cała jest otulona w czerń. Malarz po mistrzowsku pokonał trudne zadanie wydobycia zmierzchu i światła z ogólnej ciemności. Druga — pani Klaryssa v. L., występuje w pełnem świetle: jest to smukła blondynka o fjoletowej aksamitnej sukni, obszytej u wcięcia szeroką wstęgą koronek. Niewykończonym, lecz mimo tego występującym całą pełnią talentu jest trzeci portret kobiecy hrabiny Krystyny P. z domu T.: urocza głowa o płowych włosach, ustawiona w profilu, jest arcydziełem subtelnej kobiecości. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że Pochwalski wymalował prócz tego kilka znakomitych portretów męskich. Ze znanych we Wiedniu osobistości wymieniamy wizerunki pp. Maurycego Fabera i Leopolda Liebena. Obaj przedstawieni są w pozycji siedzącej. Głowy na obu obrazach, a zwłaszcza na portrecie p. Liebena, zwracają uwagę uderzającem podobieństwem. O ile nas pamięć nie zawodzi, nie widzieliśmy lepszego portretu pendzla Pochwalskiego“.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 26. stycznia. Na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu płacono za nową pszenicę: białą od 8·10 do 8·40; czerwoną 8·10 do 8·40 zł.; żółtą 8·05 do 8·35 zł.; żyto 6·50 do 6·85 zł.; jęczmień browarny 6·— do 6·80 zł.; na paszę 5.30 do 5·80 zł.; owies 5·80 do 6·30 zł.; owies nowy —·— do —·— zł.; pszenica nowa —·— do —·— zł.; żyto nowe —·— do —·— zł.; wykę —·— do —·— zł.; rzepak —·— do —·— zł.; konicz czerwony —·— do —·— zł.; biały —·— do —·— zł. Wszystko za 100 kilogr.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego:“

Wiedeń 27. stycznia. Dochód austrjackich kolei państwowych wykazuje w grudniu 1896 r. nadwyżkę 790.101 zł. w porównaniu z grudniem 1895 roku. Nadwyżka zaś w roku 1896 w porównaniu z r. 1895. wynosi 6,907.283 zł.

Praga 27. stycznia. Na początku wczorajszego posiedzenia sejmowego namiestnik Czech hr. Coudenhove miał dłuższą mowę, którą, jak sam zaznaczył, wypowiedział z polecenia prezydenta gabinetu. W mowie tej powołał się na to, iż dzisiejszy gabinet obejmując rządy, wyraźnie oświadczył, iż chce bliżej zająć się tak zwaną czeską kwestją i wypowiedział przytem nadzieję, iż lojalne usiłowania jego znajdą poparcie w ludności czeskiej. Sejm musi przyznać, iż rząd w istocie popierał interesy Czech w mierze, która odpowiadała znaczeniu tego kraju w ogólnym ustroju państwowym.

Znaczenie tych okoliczności, ogromny wpływ wywierających na materjalne położenie kraju, wzbudziło w rządzie myśl, aby sejmu tym razem nie zamykać, lecz tylko odroczyć. Również myśl tę poparł i ten wzgląd, iż nawiązanie i utrwalenie przyjaznych stosunków między obu narodami kraj ten zamieszkującymi nie da się przeprowadzić na jednej sesji i dla tego też po ukończeniu sesji sejm nie będzie zamknięty, lecz tylko odroczony.

Przy rozwiązaniu kwestji czeskiej musi rząd trzymać się zasad zupełnego równouprawnienia obu narodowości kraj zamieszkujących, *(oklaski z ław szlachty feudalnej)*. oraz musi uważać za swój obowiązek utrzymanie jednolitości w ustawodawstwie i administracji. *(Oklaski z ław szlachty feudalnej.)*

W dalszym ciągu nawiązując swe słowa do wypowiedzianych powyżej zasad i programu rządu, zapowiada mówca przedłożenie rządowe w sprawie zaprowadzenia kuryj przy wyborach do wydziału krajowego i instytucyj krajowych. Ze względu jednak na to, iż przed przystąpieniem do obrad nad tem przedłożeniem rządowem, koniecznem jest wzajemne porozumienie się Niemców z Czechami, przeto też rząd swoje przedłożenie wniesie dopiero na najbliższej sesji.

Dalej zapowiada namiestnik przedłożenie w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do sejmu, zmiany opartej na zasadach zupełnej sprawiedliwości. *(Oklaski młodoczechów).* W końcu oświadczył namiestnik, iż o dalszych zamiarach rządu, dążących do utworzenia zgodnych stosunków między Czechami a Niemcami w Czechach, obecnie jeszcze nic powiedzieć nie może.

Posłowie niemieccy przyjęli mowę namiestnika głębokiem milczeniem i nie dawali mu ani oklasków, ani też nie okazywali swego niezadowolenia. Na Czechów mowa ta wywarła wielkie wrażenie.

Wiedeń 27. stycznia. *N. fr. Presse* omawiając mowę namiestnika Czech, którą on wypowiedział przy otwarciu sejmu twierdzi, iż między rządem a Młodoczechami, ze względu na odbyć się mającą w radzie państwa dyskuję nad ugodą węgierską, odbyły się rokowania i nastąpiło zupełne porozumienie. Sprawa ta gniewa wielce *N. fr. Presse* i między wierszami swego artykułu każe ona czytać możliwość secesji Niemców w sejmie czeskim, jeśli rząd będzie sprzyjał Młodoczechom.

Praga 27. stycznia. Sejm po wysłuchaniu mowy namiestnika przystąpił do obrad nad wniesionym przez wydział krajowy projektem ustawy, dotyczącym zaprowadzenia bezpośrednich wyborów w kurji gmin wiejskich.

P. Russ stawia wniosek nagły, aby izba bez odsyłania tego projektu do komisji, przystąpiła natychmiast do drugiego czytania, a to w celu, aby ustawa ta mogła być zastosowana już przy przyszłych wyborach do rady państwa. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Przy dyskusji nad §. 1. projektu oświadczył namiestnik, iż to będzie prawdopodobnie niemożebnem, aby weszły w życie zmiany ustawy wyborczej, uchwalone i sakcjonowane podczas perjodu wyborczego. Dalej wykazywał namiestnik trudności uniemożebniające zastosowanie nowej zmiany ustawy wyborczej już do odbyć się wkrótce mających wyborów do rady państwa i wyraził wątpliwość, czyby rząd mógł już teraz uchwaloną przez sejm ustawę przedłożyć do sankcji monarszej. Rząd chce ułatwić zmianę ordynacji wyborczej, ale nie może tu pospiesznie działać. Paragraf 1. przyjęto. Następne posiedzenie w czwartek.

Praga 27. stycznia. Obiega tu pogłoska, iż już w tych dniach pojawi się reskrypt cesarski, zaprowadzający język czeski jako urzędowy obok niemieckiego w wewnętrznem urzędowaniu władz sądowych i politycznych w Czechach.

Paryż 27. stycznia. Parlament w dalszym ciągu dyskusji nad premjami cukrowemi po dłuższej dyskusji 305 głosami przeciw 217 odrzucił projekt dep. Siegfrieda, przeciw któremu ostro wystąpili prezes gabinetu i minister finansów.

Paryż 27. stycznia. Nowa pożyczka turecka, za którą obejmują porękę mocarstwa europejskie, ma wynosić 4 miljony tureckich funtów i będzie oprocentowaną po dwa i pół. Każde z sześciu mocarstw obejmie gwarancję jednej szóstej części długu.

Rzym 27. stycznia. Wszsystkie rządy zapowiedziały swój współudział w konferencji sanitarnej, która ma się odbyć w Wenecji.

Berlin 27. stycznia. Na porządku obrad piątkowego (29. bm.) posiedzenia sejmu pruskiego postawiono interpelację koła polskiego w sprawie rozwiązania kilku zebrań w Prusach zachodnich z powodu tego, że uczestnicy tych zebrań chcieli przemawiać po polsku.

Kopenhaga 27. stycznia. Murawiew odjechał wczoraj rano do Hamburga.

Wiedeń 27. stycznia. Kursuje tu pogłoska, iż po balu m. Wiednia burmistrz Strobach ustąpi, a w miejsce jego wybrany będzie burmistrzem dr. Lueger, który teraz uzyska zatwierdzenie monarsze.

Wiedeń 27. stycznia. Wczoraj odbyło się tu walne zgromadzenie członków tow. budowy teatru jubileuszowego. Z towarzystwa tego, w którem górę wzięli antisemici, wystąpili żydzi i wiele osób, sprzyjających żydom, tak, iż się zdawało, że całe towarzystwo się rozleci i myśl zbudowania teatru na uczczenie jubileuszu cesarza upadnie. Tymczasem w miejsce tych członków, którzy wystąpili, wstąpili nowi z udziałami nawet wyższymi. Na wczorajszem zgromadzeniu ukonstytuowało się towarzystwo na nowo i uchwaliło wybudować teatr, który atoli będzie miał charakter czysto antisemicki.

Wiedeń 27. stycznia. W Stockerau aresztowano żebraka Schaniga, który przyznał się, iż zamordował żandarma Robla. Dalsze dochodzenie w toku.

Essen 27. stycznia. Krupp zaprzecza pogłosce, jakoby miał zamiar założyć w Rydze odlewarnię armat.

Wiedeń 27. stycznia. W sejmie Austrji Górnej postawił poseł Jaeger wniosek o zaprowadzenie wyborów bezpośrednich w gminach wiejskich i utworzenie piątej kurji wyborów do sejmu. Pos. Ebenhoch uczynił wniosek o zaprowadzenie bezpośrednich wyborów do sejmu.

Budapeszt 27. stycznia. W sejmie węgierskim wniósł dziś dep. Kossuth interpelację w sprawie podróży Murawiewa do Paryża i Berlina i zapytywał rząd, czy przez to nie grozi interesom Austro-Węgier na Wschodzie jakie niebezpieczeństwo.

Wiedeń 27. stycznia. Stenografowie żydzi urządzili bastówkę i dziś nie pokazali się w sejmie. Służbę stenografów pełnili po większej części urzędnicy wydziału krajowego.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 27. stycznia.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 8·46 do 8·47, na jesień od —·— do —·—, owies na wiosnę od 6·50 do —·—, na jesień od —·— do —·—, kukurydza od 4·33 do 4·35, żyto na wiosnę od 7·15 do —·—, na jesień od —·— do —·—. rzepak zimowy od —·— do —·—, jesienny od —·— do —·—.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 375·12, Węg. Kredyty 413·—, Anglobanki 157·75, Wiedeński „Bankverein“ 260·25, Unjony 295·50, Laenderbank 249·75, Sztacbany 362·25, Lombardy 91·50, Elbethale 275·—, Kolej północno-zachodnia 272·—, Tytuniowe 159·—, Rima 243·—, Alpiny 88·20, Renta majowa 102·05, Węg. renta koronowa 99·75, Losy tureckie 54·30, Marki niemieckie 58·75.

Berlin 27. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität)*. Kredyty 236·— (375·39), Sztacbany 154·50, (362·74), Lombardy 39·30 (91·71), Disconto 211·40. Usposobienie silne.

Frankfurt 27. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 318·25 (375·46), Sztacbany 312·75 (362·63). Lombardy 80·— (91·98), Laura 171·75, Harpener 211·80, Disconto —·—. Usposobienie silne.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 27. stycznia godz. 2 min. 10.

Alpiny	88·25	Galic. obl. prop.	97·50
Kredyty węg.	414·25	Wied. losy	—·—
Anglobanki	157·50	Akcje tyton.	159·—
Unjony	296·—	4% Poż. krajowej z roku 1893	97·30
Akcje kredytowe	376·—	Elbethale	275·—
Ludwiki	—·—	Landerbanki	250·—
Nordbany	—·—	Renta złota węg.	122·25
Lombardy	90·75	Bankvereiny	260·—
Losy tureckie	54·50	Wspólna renta p.	—·—
Staatsbany	362·75	Ruble	127·50
Czerniowieckie	293·—		

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów 27. stycznia 1897 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 217·50 do 220·50. Kolej Lwow.-Czern.-Jassy po 100 zł. w. a. do 292·— w srebr. 295·—. Banku hipot po 200 zł. w. a. I. emisji 392·—. do 402·—. Banku kred. galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200·— do 203·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 korou — 250 zł. w. a. 250·— do 260·—.

II. Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% w. a. wylosowal. z 10% prem. 110·10 do 110·80. Banku hipot. gal. 4½% w. a. los. w 50 lat 99·80 do 100·50. Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 70 lat po 200 koron 96·70 do 97·40. Banku krajowego 4½% w. a. los. w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Tow. kredyt. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 98·— do 98·70. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% los. w 41½ lat. 97·60 do 98·30. Tow. kredyt. galic. ziem. 4% los. w 56 lat. 97·40 do 98·10.

III. Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 97·70 do 98·40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 102·75 do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do 102·70. Komunalne Banku krajowego 4½% w. a. III. em. 100·— do 100·70. Pożyczki krajowej 6% w. a. 105·— do —·—. Pożyczki kraj. 4½% w. a. 97·30 do 98·—. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 97·30 do 98·—. Pożyczki kraj. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. z roku 1893 97·30 do 98·—. Pożyczki 4% gminy miasta Lwowa 97·— do 97·70.

IV. Losy. Miasta Krakowa od 26·50 do 27·50. Miasta Stanisławowa od 43·— do 46·—.

V. Monety. Dukat ces. 5·62 do 5·72. Napoleond'or od 9·48 do 9·58. Półimperjał 9·60 do —·—. Rubel ros. srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel ros. papierowy 1·26.70 do 1·27.70 100 marek niem. 58·60 do 59·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 27. stycznia 1897 r.

HOTEL ŻORZA. E. Torosiewicz z Brodek. F. Czarkowski-Golejewski z Zagrobeli. A. hr. Skrzyński z Zagórzan. J. hr. Michałowski z Witkowic. E. Lityński z Litwinowa. J. hr. Czosnowski z Ożomli. O. Schnell z Firlejówki. W. Ottawa z Chyb.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Bieliznę
systemu dr. Jaegera w wielkim wyborze polecają:
Motylewski i Krzyszkowski
Lwów, plac Marjacki liczba 6.
obok Hotelu francuskiego.

M. JONASZ
DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
we Lwowie ulica Jagiellońska l. 8,
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, losy i monety po najkorzystniejszych cenach.
PROMESY
do ciągnienia 15. lutego r. b.
na 3% losy austr. Zakładu kredytowego ziemskiego I. emisji, po 1 zł. 75 ct. wraz ze stemplem.
Główna wygrana 90.000 koron.
Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na dwa dni przed ciągnieniem z powodu wyczerpania zapasu, zlecenia z prowincji nie mogłyby być wykonane.
Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na portorjum.

!! Odróżniajcie prawdę od blagi !!
Dwa medale zasługi otrzymał S. W. Niemojowski za wyrób znakomitych tutek nieklejonych! — Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Poleca się również tutki klejone z prawdziwego papieru egipskiego. — Proszę żądać tutek Niemojowskiego!! Wszędzie do nabycia.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer
Dr. Leopold Schellenberg
ordynuje przy ulicy Kopernika p. l. 22, od 8. do 5. popoł. Dla ubogich od 9. do 10. przed poł. bezpłatnie.

Dr. Henryk Klarfeld
otworzył kancelarję adwokacką we Lwowie przy ulicy Kościuszki l. 5.

* * * Zdrój Konstantego * * *
Zdrój Emmy — Kuracja zdrojowa dla dzieci i natur słabszych.
W kaszlach, chrypce, katarach szczęki i nosa z mlekiem lub bez do picia.
GLEICHENBERSKIE
Najsmaczniejsza i najzdrowsza szczawa. 658 1—11
Znakomicie wypróbowany środek inhalacyjny. — Solanki zdrojowe
* * * Johannisbrunner * * *

NA KARNAWAŁ!
Koszule balowe, Rękawiczki, Kołnierze, Krawatki, Meszty i Buciki lakierowane
poleca w wielkim wyborze
Marcin Müller
plac Halicki liczba 14, obok Banku hipotecznego.

Onegdaj odbyły się we Lwowie zaręczyny panny Cecylji Immerdauer z panem Izydorem Mandelbaumem.

TEATR hr. SKARBKA.
Dziś:
Gościnny występ p. Jadwigi Camilowej, Janiny Korolewiczównej, Eugenji Strassernówny oraz pp. Al. Myszugi i Gabrjela Górskiego.
Po raz pierwszy:
GOPLANA
opera romantyczna w 3 aktach, a 5 odsłonach Wład. Żeleńskiego. Słowa Ludomiła Germana.
OSOBY:

Kirkor, pan zamku	Myszuga
Kostryn, jego rycerz	Górski
Wdowa	Kasprowiczowa
Balladyna } jej córki	Strassern
Alina } jej córki	Korolewiczówna
Grabiec, wieśniak	Orzelski
Goplana, królowa duchów	Camilowa
Skierka } duchy	Kliszewska
Chochlik } duchy	Bohuss
Halabardnik	Jeleński

Rycerze, wieśniacy, wieśniaczki, służba, duchy.
Jutro „Harpagoni“ komedja w 4 aktach Edw. Grabowieckiego.

Płótna czysto lniane, Chustki do nosa, Bielizna stołowa, Ręczniki, Chiffony
i wszelką gotową Bieliznę, Pończochy, Skarpetki polecają najtaniej
M. BEYER i Spółka
ul. Karola Ludwika l. 1.
Lwów

Najlepszy puder, zupełnie nieznaczny przy gazowem oświetleniu, nieszkodliwy (jedyny na bale i wieczorki) i ślicznie twarz bielący, a przytem nadający płci przeźroczystą białość
„LWOWIANKA“ pudełko 60 ct.

Na wszelkie wyrzuty na twarzy i czerwoność nosa polecamy
„Pastę wschodnich piękności“ i mydło liliowe „Flora“
słoik pasty i mydło po 35 centów.

Jedynie do nabycia w droguerji
T. Pilarskiego i Spółki
Lwów — Hotel George.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.
po 1½ centa od wyrazu.

Uczeń z ukończoną szóstą klasą gimnazjalną poszukuje umieszczenia w aptece. Odpowiedź: B. 20. Brody, poste rest.

Koncypient adwokacki poszukuje posady u adwokata. Łaskawe listy proszę adresować: „Koncypient“ poste restante Brody. 55

Dr. praw z czteroletnią praktyką adwokacką (rok sądowej) poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: „Koncypient Tarnopol, poste restante“. 49

Manipulant biurowy władający dokładnie w mowie i piśmie językiem niemieckim i polskim, znajdzie umieszczenie w intytucji bankowej we Lwowie. Zgłoszenia pod Manipulant post. rest. Lwów.

Kompletne wyprawy kuchenne z możliwie najwyższym opustem przy znaczniejszym odbiorze, meble żelazne, materace druciane poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapituły 1, (naprzeciw Katedry). Cenniki illustrowane do dyspozycji.

Na sprzedaż lub do najęcia realność pod l. 14, przy ulicy św. Wojciecha we Lwowie, składająca się z domu parterowego o 6 pokojach, 2 kuchniach, 2 werandach i innych ubikacjach gospodarczych, z pięknym ogrodem 1½ morga przestrzeni. Bliższa wiadomość u adw. dr. Sołowija, przy ul. Kopernika 15 A.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

588—50. Jeżeli pan nie posiada daru rozwiązywania zagadek, zatem przestał być zajmującym. 6—13. 57

CE SOBY PIERSIOWE

Syrop z Podfosforanu Wapna
pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagoja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu,* tak rozpaczliwe niezgodnego dla chorych. *Pod jego działaniem pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.
SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Krzyżanowskiego, Ehrbara, Ruckera i Sklepińskiego. 24 1—?

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



Herbata z Brodów !!!

HERBATĘ ROSYJSKĄ
ze zbioru majowego amatorom tejże poleca
HANDEL
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak. najl.	2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w orygin. opakowan.	3.50
1 funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatow.	1.20
Znakomita KAWA „CEYLON“ franco 5 kilo	9.50

Herbata z Brodów !!!

LIEBIG'A COMPANY
EKSTRAKT MIĘSNY

Służy do natychmiastowego przyrządzenia rosołu tudzież do poprawienia zup, jarzyn, sosów i potraw mięsnych wszelkiego rodzaju.

Żadać się bacznością szczególną na podpis wyraźnym gwarantującej prawdziwość i dobroć — J. v. Liebig — pismem błękitnem.

Wyborne Szynki

sposobem francuskim marynowane po 85 ct. Szynki westfalskie 1·50 ct. Polędwica w pęcherzu 1·20 ct. Kiełbasy 90 ct. Bułjon przedni I. sorta 6 zł. II. sorta 4 zł. — wszystko za jeden kilogram dostarcza Zarząd dworu Putiatycze, poczta Sądowa Wisznia. 1050 1—12

POŻYCZKI

od 500 złr. w górę, mogą otrzymać za niskim procentem na kredyt osobowy, Panowie P. T. właściciele dóbr, domów czynszowych, Damy, Urzędnicy, Oficerowie wyżsi, Pensjoniści, Pensjonistki. — Zgłoszenia listowne pod „Palermo“ poste restante Lwów. Anonimy zostaną bez odpowiedzi. 2148 1—?

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju **Eugenji Weckerówne**j, Lwów, ulica Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

Herby, monogramy, stampilje we, grawury na wszelkich metalach, wszelkie roboty w zakres rytownictwa, pieczętarstwa, cyzylerstwa wchodzące wykonywa najtaniej i najsumienniej artystyczny zakład rytowniczy **A. ZIGMANNA,** Lwów, ul. Sykstuska 14.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej. 1036 1—5

!!!Masło potaniało!!!

	½ klgr. ct.
Świeże dworskie	42
Świeże deserowe ze śmietany	56
Świeże deserowe ze słodkiej śmietanki nadzwyczajnej, jakości	70

tylko w najtańszym handlu
JANA BACZYŃSKIEGO
WE LWOWIE
przy ulicy **Akademickiej liczba 3.**

Realność

w Peczeniżynie składająca się z domu murowanego, stajni i studni, w bardzo dobrym stanie, tudzież 2½ morga ogrodu, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u pana **Jana Czechowicza,** substytuta notarjalnego w Tłumaczu. 1042 1—?

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie papiery wartościowe jak:
renty państwowe, listy zastawne, akcje, losy, monety zagraniczne
po najumiarkowańszych cenach
Polecamy
PROMESY
na losy do najbliższych ciągnień
ORYGINALNE LOSY
pojedyncze lub grupami na SPŁATY MIESIĘCZNE jak najtaniej; po złożeniu pierwszej raty każda wygrana należy się już kupującemu.
Towarzystwo bankowe i kantor wymiany
SCHELENBERG & KREYSER
Lwów, plac Halicki 1.

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia I. Lutego 1890 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty kasowe
z 8 dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. stycznia 1890. 1080 1—?
Dyrekcja.
(Przedruk nie będzie płacony.)

Wielka insbrucka loterja.
Ciągnienie nieodwołalnie 20-go lutego.
Główna wygrana **75.000** Gotówką z 20% potrąceniem. 1032 1—?
Losy po 50 ct. polecają: M. Jonasz, Kitz i Stoff, M. Klarfeld, Kormann i Feigenbaum, Gustaw Max, Samuely i Landau, Schellenberg i Kreyser, August Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien.

FUMIGATEUR D'ESPIC przeciw **ASTMIE i KATAROM**
W głównych aptekach. — Skład główny w Paryżu, 20, ulica St-Lazare.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzjerów znajduje się
VELOUTINE
Puder ryżowy specyjalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **CHFAY,** Fabrykanta Perfum PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

KSIĘGARNIA, SKŁAD i WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH
oraz
GŁÓWNA EKSPEDYCJA PISM PERJODYCZNYCH
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek główna linia A. B.
poleca następujące nowości muzyczne:

	cena koron
Cybulski S. Echa z Pienin, walce	2.—
Daun A. Flirt, Polka salonowa	1.—
dto Hejże jeno, hejże jeszcze! Trzy Mazury	1.20
dto Na pamiątkę Pieśń, słowa Ad. Asnyka	1.—
Heyda M. Sprawa kobiet, Polka francuska	1.20
Wroński A. Djabeł, galop (wyd. drugie)	1.20
dto Na rowerze, galop	1.20
dto Szarotki, walce	2.40
dto Wspomnienie balowe, kadryl	1.60
Żeleński W. Zawód, słowa Kazimierza Tetmajera	1.60

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczliwy niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»
Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności
PASTYLEK GERAUDEL'A
Niezmylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbyteczne głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla Pałączych.
Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

HERBATĘ
zbioru majowego tegoroczną, znakomitą, wypróbowaną przed zakupnem, poleca jedynie handel
LEONARDA SOLECKIEGO
we Lwowie ulica **Batorego liczba 2.**

	ct.
pół kilo Congo	1·60
„ „ Souchong czarnej	2·—
„ „ Melange de London aromat., dobrze naciągającej	3·—
„ „ Kaysow czarnej	4·—
„ „ Sansinskiej	4·—
„ „ wysiewek herbacianych	1·30
„ „ „ z najlepszych herbat	1·60
„ „ okruchów z herbat	2·—

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą nie licząc opakowania.

NA PĄCZKI!

Mąka najprzedniejsza węgierska 000	½ kilo	08 ct.
Smalec węgierski najlepszy bezwonny	½ „	34 ct.
Masło dworskie nie solone świeżutkie	½ „	60 ct.
Masło „ mało słone	½ „	50 ct.
Marmolada głogowa i morelowa	½ „	50 ct.
Róża smażona słoik		50 ct.
Kompoty wszelkie słoik		60 ct.
Ananasy konfitura słoik		80 ct.

Jarzynki do garnirowania:

Groszek młodziutki suszony	1 deka	05 ct.
Fasolka młodziutka suszona	1 „	04 ct.
Julien jarzynka	1 „	02 ct.

Wszelkie konserwy francuskie.

Drób: Indyki, Kaczki, Kapłony; jak: Kozły, Zające; z ryb Sandacze poleca najtaniej jedynie
WŁADYSŁAW BAŻANT
Lwów, ulica Halicka liczba 3. 1141 1—6

HANDEL HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10.,



poleca
HERBATĘ
zbioru majowego

⅛ kl. **Conge** zł.	1·60
Souchong czarna „	2·—
„ zbiór majowy „	3·—
Kaysow czarna „	4·—
Melange de London „	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki z najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franco opłacone do każdej stacji pocztowej 4⅛ kilog. w woreczku:

Portorico	9·50	pół k. 96·95
Cuba grubo ziarnista	9·50	96·95
Ceylon zielona	10·60	1·00
„ przednia	10·40	1·04
„ grub. ziar.	10·75	1·05
„ perłowa	10·75	1·05
Mocca arabska aromat.	10·75	1·03
Jawa złota	10·75	1·03

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Osoby wszystkich stanów, wymowne lub znane w szerokich kołach mogą łatwo **100 do 200 zł. ubocznie miesięcznie** bez kapitału i ryzyka zarobić. Oferty pod **Z. L. 41. postlagernd Postamt 68., Berlin S. W.** adresować należy.



Pasy do maszyn
skórzane, gumowe, lniane napuszczane.
Gurty do maszyn konopne
w różnych grubościach i szerokościach.
Gurty konopne
do wybijania wózków.
Spinki i nity do pasów.
Rzemyki surowcowe
do zszywania i wiązania pasów.
Klucze do spinek,
Śrubki do kubków przy elewatorach
i t. p., i t. p. 1030 1—?
Alojzy Hübner, Lwów, Rynek l. 38.

HEMOROIDY
leczą się radykalnie
przez użycie Pigułek i Maści **Dra Lebel** w Paryżu, 45 lat powodzenia. W Krakowie w aptekach pp. K. Wiszniewskiego i Redyka; we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego, Ehrbara i Krzyżanowskiego.

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS
Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

SASKIE PONCZOCHY 1005 1—? i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel JANA RIEDLA WE LWOWIE

Główny fabryczny skład wysyłkowy
Pierwszej galicyjskiej
Suszarni owoców i warzyw
na sposób amerykański urządzonej pod firmą
J. Michnik w Bochni
poleca **skompletowane pakiety pocztowe** ze znanych z dobroci
suszonych jarzynek i owoców bocheńskich,
jako to:

Zupy warzywne „Julienne“ 45 i 60 ct. Groszek zielony cukrowy 35 ct. Fasolka zielona krajana 35, 60 ct. Fasolka szparagowa 30 i 55 ct. Marchew Karota 25 ct. Szpinak 30 ct. Szczaw 25 ct. Kapusta brukselska 50 ct. Kapusta włoska 40 ct. Kapusta zwyczajna do kapuśniaków 25 ct. Kapusta czerwona sałatowa 50 ct. Kalarepka 20 ct. Cebula 25 ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct. Pory 30 ct. Koper 15 ct. Jabłka strugane kompotowe w ćwiartkach i krążkach 40 ct. Gruszki strugane kompotowe całe, w połówkach i ćwiartkach 30 i 35 ct. Śliwki kompotowe obierane 25 ct. Śliwki łuskane „Prunelki“ 35 ct. Wisnie 25 ct. Borówki 20 ct. Marmolada z renklodów 1 zł. Powidła śliwkowe przecierane 1 zł. 35 ct. Powidła z gruszek i jabłek 32 ct. Pasty owocowe 60 ct.

Grzybki najprzedniejsze 35 ct. paczka.
1 paczka z poszczególnych jarzyn wystarcza na 20 do 40 porcyj lub talerzy, **1 paczka owoców** na 10 do 20 porcyj **czyli, że 1 danie (porcja) kosztuje od ⅛ do 5 ct.**

Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem. Sposób użycia jest prosty, niezawodnie należy namoczyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez 2 godziny, poczem jak świeże przyrządzać i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane, konserwują się wybornie lat kilka, nie tracąc na dobroci.

Cenniki wraz z szczegółowym opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.

Składy utrzymują: w Krakowie Edmund Klimek, Rynek A-B; w Dąbrowy Walery Heinz, aptekarz; w Tarnowie A. Tumidajski; w Przemyślu M. Krug; w Tarnopolu E. Frantz; w Czerniowcach A. Tabakar & Gajda; w Rzeszowie St. Misiorowska i Ska; w Drohobyczu Teofil Jabłoński; w Tarnowie F. Leszczyński; w Tarnopolu Hipolit Skowroński.

Odznaczone 16 medalami na wystawach krajowych i zagranicznych w Londynie 1878 i we Lwowie 1894 r. złotymi medalami. 1014 1—6



KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY
UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY
PUDER
Najbardziej elegancki puder toaletowy, balowy i salonowy
biały, różowy albo żółty.
Chemicznie analizowany i uznany przez
PP. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.
Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od
Gottlieba Taussig,
C. k. Nadwornego dostawcy i fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.
SKŁAD GŁÓWNY PERFUMERYI: WE WIEDNIU, I. WOLLZEILE NR. 3.
Cena puszki zł. 1·10. Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.
Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera apt., Jana Dziewońskiego, Stanisława Gabriela, Alojzego Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, Ludwika Włodka, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie**: Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu**: M. Bartischan, Adolf Spachner i we wielu aptekach, perfumerjach i drogueriach.

Pod gwarancją czysta
najwyższemi nagrodami odznaczona 1061 1—18
Thomasa mączka fosfatowa
z czeskich i niemieckich hut Thomasa
jest najskuteczniejszym i najtańszym nawozem fosfatowym.
Zawartość cytratowo rozpuszczalnego kwasu fosforowego się poręcza.
Dla wszelkich rodzajów roli
dla zasilenia ubogich w fosfor gruntów, dla wszelkich rodzajów zbóż, buraków, rzepaków, pól pod konicz i lucernę, dla winnic, plantacji chmielowych i jarzynowych ogrodów, najbardziej zaś dla łąk odpowiedni.
Przewyższa co do trwałego skutku **wszystkie superfosfaty.**
Wypadkowo brakującą ilość cytratowej rozpuszczalności kwasu fosforowego się zwraca. Kosztorysy, pisma fachowe i wszelkie wyjaśnienia na żądanie do usług.
Pytania i zamówienia należy ... do
Reprezentacji Bióra sprzedaży mączek fos...
z czeskich hut Thomasa w Pradze.
JÓZEF KARRACH, Lwów, Syktuska 26. Telefon 408.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa
wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1896 r.

Pociąg	godzina	Przychodzi do Lwowa:
mięszany	7.50	z Janowa
osobowy	7.28	z Suczawy i Czerniowiec
„	8.15	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
„	8.—	ze Stryja i Ławocznego
„	8.05	z Podwołoczysk i Brodów
„	8.55	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Rawą
mięszany	1.35	z Janowa
pospiesz.	1.30	z Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
„	1.51	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
„	2.01	z Suczawy i Czerniowiec
„	2.34	z Podwołoczysk i Brodów
osobowy	5.10	z Podwołoczysk i Brodów
„	5.45	z Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
Noc		
„	6.19	z Suczawy i Czerniowiec
„	6.55	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem
„	8.03	z Krakowa
pospieszny	8.45	z Krakowa
osobowy	9.30	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Rawą
pospieszny	9.55	z Suczawy i Czerniowiec
„	10.05	z Podwołoczysk i Brodów
osobowy	10.10	z Ławocznego i Stryja w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
„	12.10	z Ławocznego i Stryja w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
pospieszny	5.10	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Jasłem

Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa:
pospieszny	6.—	do Podwołoczysk i Brodów
„	6.10	do Czerniowiec i Suczawy
„	8.40	do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem
mięszany	9.15	do Bełzca w poł. Skolom i Jarosławiem
osobowy	9.30	do Podwołoczysk i Brodów
„	9.35	do Stryja i Ławocznego w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
mięszany	9.05	do Janowa
osobowy	9.55	do Krakowa w połączeniu z Jasłem
„	10.25	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	2.11	do Podwołoczysk i Brodów
osobowy	2.45	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	2.50	do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem
„	3.05	do Stryja i Skolego
Noc		
„	6.45	do Krakowa w połącz. z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mięszany	7.05	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	7.32	do Stryja i Ławocznego
„	7.50	do Janowa
„	10.15	do Czerniowiec i Suczawy
„	10.45	do Podwołoczysk i Brodów
pospieszny	11.—	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
osobowy	4.40	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
„	5.22	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.